

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno Jagiellońska 2. Telefon: Redakcja 79, Administracja 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2 — 3 popoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1 — 3 popoł. Administracja czynna od godz. 9 — 3 popoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1 — 3 popoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od 17 — 9 wiecz. Konto czekowe P.K.O. № 80.750. Drukarnia — ul. Ś. J. Janki 1, telef. 3-40.

CENA PRZEMUMERATY: miesięcznie z adresem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: 1 linia 100 znaków, 100 znaków 250 gr., 200 znaków 400 gr., 300 znaków 550 gr., 400 znaków 700 gr., 500 znaków 850 gr., 600 znaków 1000 gr., 700 znaków 1150 gr., 800 znaków 1300 gr., 900 znaków 1450 gr., 1000 znaków 1600 gr., 1100 znaków 1750 gr., 1200 znaków 1900 gr., 1300 znaków 2050 gr., 1400 znaków 2200 gr., 1500 znaków 2350 gr., 1600 znaków 2500 gr., 1700 znaków 2650 gr., 1800 znaków 2800 gr., 1900 znaków 2950 gr., 2000 znaków 3100 gr., 2100 znaków 3250 gr., 2200 znaków 3400 gr., 2300 znaków 3550 gr., 2400 znaków 3700 gr., 2500 znaków 3850 gr., 2600 znaków 4000 gr., 2700 znaków 4150 gr., 2800 znaków 4300 gr., 2900 znaków 4450 gr., 3000 znaków 4600 gr., 3100 znaków 4750 gr., 3200 znaków 4900 gr., 3300 znaków 5050 gr., 3400 znaków 5200 gr., 3500 znaków 5350 gr., 3600 znaków 5500 gr., 3700 znaków 5650 gr., 3800 znaków 5800 gr., 3900 znaków 5950 gr., 4000 znaków 6100 gr., 4100 znaków 6250 gr., 4200 znaków 6400 gr., 4300 znaków 6550 gr., 4400 znaków 6700 gr., 4500 znaków 6850 gr., 4600 znaków 7000 gr., 4700 znaków 7150 gr., 4800 znaków 7300 gr., 4900 znaków 7450 gr., 5000 znaków 7600 gr., 5100 znaków 7750 gr., 5200 znaków 7900 gr., 5300 znaków 8050 gr., 5400 znaków 8200 gr., 5500 znaków 8350 gr., 5600 znaków 8500 gr., 5700 znaków 8650 gr., 5800 znaków 8800 gr., 5900 znaków 8950 gr., 6000 znaków 9100 gr., 6100 znaków 9250 gr., 6200 znaków 9400 gr., 6300 znaków 9550 gr., 6400 znaków 9700 gr., 6500 znaków 9850 gr., 6600 znaków 10000 gr., 6700 znaków 10150 gr., 6800 znaków 10300 gr., 6900 znaków 10450 gr., 7000 znaków 10600 gr., 7100 znaków 10750 gr., 7200 znaków 10900 gr., 7300 znaków 11050 gr., 7400 znaków 11200 gr., 7500 znaków 11350 gr., 7600 znaków 11500 gr., 7700 znaków 11650 gr., 7800 znaków 11800 gr., 7900 znaków 11950 gr., 8000 znaków 12100 gr., 8100 znaków 12250 gr., 8200 znaków 12400 gr., 8300 znaków 12550 gr., 8400 znaków 12700 gr., 8500 znaków 12850 gr., 8600 znaków 13000 gr., 8700 znaków 13150 gr., 8800 znaków 13300 gr., 8900 znaków 13450 gr., 9000 znaków 13600 gr., 9100 znaków 13750 gr., 9200 znaków 13900 gr., 9300 znaków 14050 gr., 9400 znaków 14200 gr., 9500 znaków 14350 gr., 9600 znaków 14500 gr., 9700 znaków 14650 gr., 9800 znaków 14800 gr., 9900 znaków 14950 gr., 10000 znaków 15100 gr.

Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio linijowy, za tekstem 10-ciolinijowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Tadeusz Hołowko a Żydzi.

Na monografię nie czas chyba jeszcze, skoro był działaczem tak szczególnie i wyjątkowo związanym z płynnymi procesami współczesnej Polski. Raczej odczuwamy potrzebę biograficznego szkicu dla najszerszych warstw, zwłaszcza zaś dla młodzieży, która musi z tej lektury przejąć treść duchową i ideową Polski, zdobywającej drogi postępu.

Nim napisana zostanie monografia, powinniśmy zebrać wszystko, co wiemy o Tadeuszu Hołowku. Nietylko z Jego pism, rozsypanych po różnych czasopiśmie, z których należy wydobyć i wydać. Idzie o wspomnienia, których tyle po sobie zostawił u ludzi.

Temperamentem, sposobem odnoszenia się do ludzi i rzeczy, głęboko wciśniętym w ich umysł i pamięć. Stąd pewnie pochodzi, że idący za Jego trumną nie mogli ośwoić się z myślą, że Hołowko nie żyje. Po ostatnim widzeniu się z Nim 21 lipca w Wilnie przechowałem tak żywo Jego rysy, gesty, łację, ruchy, że obraz ten prześladował mnie w pierwszych dniach po zaborstwie i uniemożliwiał zrozumienie, że Hołowko nie żyje. Dotąd jeszcze chwila mi się, że żyje.

Zdaje mi się, że spisując wspomnienia, które mam z obcowania z Nim, najserdeczniej oddam hołd Zmarłemu, dorzucając jednocześnie okruciny do charakterystyki jego osoby. Kieruję się zresztą motywami ideowo-kształtowymi, chcę bowiem, aby nie uległy zatarciu i nie poszły w niepamięć myśli, które odeń spływały w kwestii żydowskiej. Uwzględnię też kilka bardzo charakterystycznych momentów, szczególnie dla s. p. Hołowki znamienne.

Poznałem Go w okresie wakacyjnym, poprzedzającym wybory do ciał ustawodawczych. Praca, dzięki której wszedłem w obręb Jego działalności, nie sprzyjała robieniu głębszych spostrzeżeń. Bogactwo ludzi i typów, skupionych około jednego zadania, aktualność sprawy, wznoszącej wciąż tempo, rozjazdy, konferencje, posiedzenia, osłabiały wrażliwość normalną w stosunkach ludzkich.

Hołowko był na czele tej pracy, którą rozpoczął od objazdu Ziem Północno-Wschodnich. Rozpoczął jak wytrwały badacz, chcący poznać przedmiot swego zadania. Sąd, który sobie urobił po wakacyjnej włóczędce po miastach, miasteczkach i wsiach, wyraził w świetnym cyklu artykułów p. t. „Kresy“, drukowanych w „Gazecie Polskiej“. Iż w nich prawdy, ile znajomości stosunków, ile spostrzeżeń odległych od dorywczej aktualności, a przede wszystkim pozbawionych jakiejkolwiek doktrynerstwa.

Hołowko miał dar obserwacji życia z nieustanną nigdy wrażliwością. Sam mówił chętnie, lecz przede wszystkim słuchał. Odrazu dostrzegłem, że wyjaśnienia, informacje i wiadomości zestawia ze swoimi, że robi poprawki w swoich pojęciach, bądź utrwała się w nich. Wytrwałość, z jaką w tem postępował, znamionowała olbrzymie doświadczenie, chociaż z pewnością polegała bardzo na instynkcie.

Do spraw zajmował stosunek natychmiast. Biła przytem w oczy otwartość z jaką to czynił i bezwzględna uczciwość. I tak np. uczestniczył Hołowko w konferencji z ortodoksami wileńskimi. Słowa prawdy, które usłyszeli od Hołowki, nie były cedzone przez sito dyplomatycznego języka i uderzały z całą bezwzględnością w słabe i chwiejne stanowisko wileńskiej Agudy.

Na sprawy żydowskie nie miał jeszcze zamkniętego poglądu, lecz dążył do ogarnięcia tego zagadnienia. Odnosił się ujemnie do ortodoksów, co wynikało z zasadniczych poglądów na kwestie religijne i wyznaniowe, w których był bardzo postępowy. Ortodoksji odma-

wiał wartości dynamicznych i rozumiał, że rozwój Żydów oprze się na innych elementach.

Uznawał i cenił niektóre momenty w sjonizmie. Wyrażał się z wielkim uznaniem o Sokołowie. Do prób budowy siedziby żydowskiej w Palestynie przywiązywał wagę. Żył przekonaniem, że naród nie może obyć się bez własnego terytorium. Ten pogląd ogólny, wyniesiony ze studjów i lektury socjologicznej, stosował do zagadnienia żydowskiego. Rozumiał znaczenie kulturalnego kierunku, związanego z językiem żydowskim, lecz wyższość skłonny był przyznać kierunkowi hebrajskiemu. Stąd odnosił się pozytywnie do szkół „Tarbut“.

W długich rozmowach starałem się przedstawić należycie problemy krajowe Żydów w Polsce. Zwracałem więc uwagę na twórcze czynniki, tkwiące w ludowej kulturze żydowskiej i działające w tym duchu instytucje. Nie odnosił się do tego z niechęcią ani uprzedzeniem.

Teoretycznie i praktycznie uznawał doniosłość przebudowy gospodarczej struktury Żydów w Polsce. Rzemiosło żydowskie uważał za pozycję nadającą się do wzmocnienia i rozbudowy. Akcja podjęta w tym względzie na terenie Wileńszczyzny miała w Nim ośrodek. Był zwolennikiem szerzenia wśród Żydów spółdzielczości, jako ważnego instrumentu i formy gospodarczej.

W asymilację Żydów nie wierzył. Mówił o asymilacji politycznej w znaczeniu zupełnego zdobycia ludności żydowskiej dla spraw państwowych. Kryterium państwowe było dlań rozstrzygającym i jedynym w zagadnieniach mniejszościowych. Z radością wymieniał ludzi i miejscowości, w których żył żydowski i białoruski współpracuje w radach miejskich, strażach pożarnych itp. Widział w tem najlepszą szkołę przygotowawczą.

Najniechętniej mówił o przywódcach żydowskich. Politykę krajową sjonistów potępiał. Grynbaum uważał za doktrynera i jemu przypisywał obrót rzeczy niepomyślny dla żydowskich stronnictw narodowo-postępowych. Raziły go a nawet martwiły niepowściągliwe nieraz ataki prasy żydowskiej. Wszystko bowiem co robił, polegało na dobrej Jego woli.

Pamiętam pięciogodzinną rozmowę w Wilnie w listopadzie ubiegłego roku. Gdy w pewnych sprawach napierałem, dążąc do wyraźnej konkluzji, rozkładał ręce i śmiejąc się swoim dobrym, mądrym, uczciwym śmiechem mówił: „Nie, kochany, ja nie mogę tego powiedzieć, bo nie myślę tak o tem“.

Choć był bardzo zmęczony ożywił się. Byłem wtedy zupełnie pod jego urokiem. Fascynował wiedzą, łatwością wysłowienia, prostotą myśli, które umiał wypowiadać bez względu na trudność tematu. W ten wieczór widziałem Go najbliżej i najlepiej. Odbiegłszy daleko od spraw bieżących. Rozmowa przybrała charakter osobisty. „Widzę w sobie rasę i krew, której nie można zgasić sztucznymi konstrukcjami, słucham głosu pokoleń, które stoją za mną w długim szeregu mých poprzedników“ — mówiłem, uzasadniając me stanowisko w kwestii żydowskiej.

Hołowko przytaknął żywo. „Nie należy — mówił — tego zagłuszać, i ja tak myślę o sobie. Mój dziad waleśał się po Polsce, żędził na sejmiki, jednym stawiał kreski a drugim ich odmawiał. Ja jego potomek robię taksamo, wedle tego co rozumiem i jak umiem. To, wiecie, dzieci, wiecie się, tego nie trzeba zmieniać“.

W swej pracy nad zagadnieniami narodowościowymi brał pod uwagę w pierwszym rzędzie t. zw. mniejszości słowiańskie. Ale rozumiał, że kwestia żydowska nie może być pominięta mil-

Na forum Ligi Narodów. W komisji mniejszościowej.

GENEWA, 16. 9. (Pat). Pierwsza komisja Zgromadzenia przystąpiła w dniu 16 b. m. do debaty nad sprawą szarmonizowania paktu Ligi Narodów z paktem Kelloga. Przemawiał szereg mówców, między in. delegat Polski, który wypowiedział się za przyjęciem poprawek, przygotowanych przez specjalny komitet.

W 6-ej komisji — politycznej przystąpiono do debaty nad tą częścią sprawozdania sekretarza generalnego, która dotyczy obrony praw mniejszościowych. Minister spraw zagranicznych Rzeszy Curtius przy tej sposobności wygłosił przemówienie.

Wskutek uprzedniego porozumienia państw Małej Ententy, Polski i Grecji minister spraw zagranicznych Rumunii Ghika złożył w imieniu tych rządów deklarację, w której zaznacza, że pań-

Curtius domaga się większego zainteresowania sprawami mniejszości.

BERLIN, 16. 9. (Pat). Według informacji z tutejszych kół mniarodajnych, minister Curtius zabrał głos na wczorajszym posiedzeniu 6-ej komisji Ligi Narodów przy omawianiu kwestii mniejszościowej. Dr. Curtius na samym wstępie dyskusji złożył oświadczenie, które — według sprawozdania sekretarza generalnego — zawierało krytykę obecnego postępowania w kwestjach mniejszościowych i wskazał na doniosłość sprawy oraz konieczność zajęcia

GENEWA, 16. 9. (Pat). Komisja polityczna przyjęła w dniu 16 b. m. po dyskusji projekt rezolucji w sprawie

GENEWA, 16. 9. (Pat). Kola francuskie zaprzeczają pogłoskom o rozpo-

Przed wizytą francuską w Berlinie. Głosy za porozumieniem franko-niemieckim.

BERLIN, 16. 9. (Pat). Kwestja porozumienia z Francją przestaje być przedmiotem dyskusji i jest szeroko omawiana zarówno w związku ze zbliżającą się wizytą premiera Laval'a w Berlinie, jak z planem reformy polityki finansowej i gospodarczej Niemiec.

Coraz częściej daje się słyszeć w niektórych kołach politycznych zdanie iż wobec tego, że wszystkie próby ut-

workzenia bloku państw europejskich przeciwko Francji skończyły się niepowodzeniem, należy zrewidować dotychczasowy program polityki zagranicznej Niemiec.

Cała prasa nacjonalistyczna konstatuje zgodnie, że Niemcy, jeżeli chodzi o Francję, są izolowane i premier Laval przyjeździe do Berlina jako reprezentant olbrzymiej potęgi mocarstwowej.

W Anglii.

Przewidywanie nowych wyborów.

LONDYN, 16. 9. (Pat). Wczoraj wieczorem, po debacie budżetowej w Izbie Gmin, w kołach parlamentarnych panowało ogólne przekonanie, że rozwój wypadków doprowadzi niebawem

Oświadczenie lorda admiralicji.

LONDYN, 16. 9. (Pat). Lord admiralicji Austen Chamberlain oświadczył, że admiralicja zbadała sprawozdanie, otrzymane od komendanta floty atlantyckiej, dotyczące zajść, związanych z obniżeniem żółdu pewnej kategorii marynarzy. Rząd — dodał Chamberlain — upoważnił admiralicję do wystąpienia

LONDYN, 16. 9. (Pat). — Agencja Reutersa donosi w związku z objawami niezadowolenia wśród marynarzy eskadry atlantyckiej, że według informacji, otrzymanych od oficera marynarki, przybyłego z bazy morskiej w miejscowości Invergon, sytuacja nie przedstawia się bynajmniej groźnie.

czaniem, przy gruntownym traktowaniu wszystkich zagadnień wewnętrznych. Pewne jest, że koncepcja, ku której szedł, nie miała nic wspólnego z zachowawczo-religijnym kierunkiem wśród Żydów. Posiadam na to dowody i podnoszę to tem bardziej że prasa żydowska rzecz tę przedstawiała w zupełnie odmiennym świetle, wbrew niezbi- tej prawdzie.

Raz nazwał Go przysłym Grakchem mniejszości narodowych w Polsce. Było to po Jego świetnej mowie w Sejmie. Jakżeż daleki byłem od myśli, że analogia będzie tak tragicznie trafna, tak nieszczęście zupełna.

Wzbił się na wysokość lotu, z które-

stwa powyższe przedstawiły już swój punkt widzenia wyczerpująco w zeszłorocznej dyskusji na 6-ej komisji. Ten punkt widzenia nadal w całej rozciągłości utrzymują i nie na ten temat nie mają do powiedzenia.

W dyskusji przemawiało jeszcze kilku członków komisji, m. in. lord Cecil, który podkreślił zdecydowanie, że debata nad zagadnieniami mniejszościowymi jest zupełnie nie na czasie i przypominał przytem zeszłoroczną deklarację Hendersona. Przedstawiciel Francji przyłączył się do zdania lorda Cecila. W końcu posiedzenia przewodniczący komisji wyznaczył jako sprawozdawcę w sprawach mniejszościowych przedstawiciela Finlandji. Ma on przygotować sprawozdanie, reasumujące dyskusję, nie formułując jednak żadnych wniosków, ani rezolucji.

przedłużenia pełnomocnictw komisji studjów europejskich.

W sprawie tej dr. Curtius przedstawił szereg oświadczeń. Inicjatywa niemiecka, zdaniem tych kół, zmierza do wytworzenia w łonie Ligi Narodów specjalnej atmosfery przy traktowaniu spraw mniejszościowych i niedopuszczenia, aby zanikło to zainteresowanie, które powstało dla kwestji mniejszościowej podczas obrad zeszłorocznych.

przedłużenia pełnomocnictw komisji studjów europejskich.

Zaprzeczenie.

GENEWA, 16. 9. (Pat). Kola francuskie zaprzeczają pogłoskom o rozpo-

części rokowań morskich między Francją a Italią.

W niedzielę ostatnią w Austrii i na Węgrzech zaznaczyły się właśnie obie te doktryny. W Austrii przywódcą Heimwehry, wygłęty z niem. „hitleryzmu“, dokonał próby przewrotu, pokusił się o opanowanie rządu państwa. Na Węgrzech komuna dokonała tuż pod stołicą państwa pod Budapesztem, krwawego zamachu — kolejowego, wysadzając maszyną piekielną pociąg i powodując obfite żniwo śmierci.

Oczywiście, ani jedna ani druga akcja wywrotowo-zamachowa nie spełnia tego celu, jaki przyświeca inicjatorom. W Austrii likwidacja dywersji politycznej „Heimwehry“ była dziełem kilkunastu godzin. Na Węgrzech kilkadziesiąt ofiar padło dzięki zbrodniczej akcji komunistycznej.

Ale choć nieudane, jednak akcje te są groźnym memento dla wszystkich, którzy naprawdę nie chcą, aby do tych przerożnych kłopotów i trosk, jakie przeżywamy dziś w Europie, przybywało jeszcze widmo wojen domowych. Akcje te są ostrzegawczymi sygnałami krwawo oświełającymi te punkty, z których biją źródła niepokojów dla świata.

Europa przeżywa właśnie ciężkie przesilenie gospodarcze. My, Polacy od czuwamy że może w mniej przykrej formie i w mniejszych rozmiarach, niż inni. Jednak równym dla wszystkich państw w Europie warunkiem przetrwania jest — spokój, równowaga, skupienie, rozwój.

I właśnie w tej chwili z dwóch, po- zatem krańcowo sobie przeciwnych — biegunów (nacjonalizm i komunizm) idą poduszeczenia anarchizmy. Właśnie na trudnościach, z jakimi teraz pod względem ekonomicznym przychodzi walczyć poszczególnym państwom, żerują oba te źródła anarchji. Dla nich im cięższe położenie ogółu, tem bardziej pożądana jest gratka zmaniania równowagi. Węszą za zerem...

Walka z niemi jest pierwszym obowiązkiem wszystkich, którzy nie życzą sobie rozpętania bratobójczych walk i ponurego widoku zniweczenia podstaw kultury europejskiej w wirach anarchji nacjonalistycznej czy komunistycznej.

Dopiero teraz w całej pełni przejawia się ta genialna intuicja, z jaką Józef Piłsudski od listopada 1918 roku, od chwili uzyskania przez Polskę niepodległości i przywrócenia Polsce bytu państwowego, odgrażał nasz kraj, nasze rządy i nasze społeczeństwo, od naporu dwóch sił wywrotowych: — wy

Źródła anarchji w Europie.

Niedziela ostatnia przyniosła czytelnikom poniedziałkowych pism dwie silne emocje, dowiedzieli się z tych pism, że właśnie w dniu świętecznym, kiedy akcje polityczne ustępują na dalszy plan wypoczynkowi, — w dwóch niezależnych od siebie środowiskach, w dwóch państwach, w Austrii i na Węgrzech, siły wywrotowe obrały sobie właśnie dzień niedzielny jako najwłaściwszą porę dla swych anarchistycznych akcji.

Jeśli mówimy: „siły wywrotowe“ i jeśli używamy terminu: „anarchistyczne akcje“, — to naprawdę nie używamy tych określeń w znaczeniu przedwojennym, kiedy to pojęcia „anarchiści“ czy „wywrotowcy“ były identyczne z grupą jednostek, niejako znajdujących się poza strukturą danych państw, a więc nacjonalizm i kospiracyjnje, czy — jak to dawniej mawiano — w „podziemnej Europie“. To się dawno już zmieniło. Obie siły wywrotowe, prace do rozsądzenia więzi społecznej i organizacyjnej poszczególnych państw, a więc nacjonalizm i komunizm, nie działają już w „podziemnej“ Europie, lecz jako siły ujawnione, doskonale zorganizowane. Mamy w Europie dwa zwłaszcza państwa, w których te siły doszły do znaczenia i zdołały świetnie się zorganizować: Niemcy i Rosja. W Niemczech do przewrotu prą nacjonalistyczny, stanowiąc tu czynny wieczny ferment, dążącego do obalenia istniejącego ustroju. W Rosji komunizm stał się doktryną panującą i punktem wyjścia akcji, dążącej również do obalnia ustroju, istniejącego poza granicami państwa radzieckiego.

To też jeśli się obecnie mówi o anarchizmie, to mówimy o anarchizmie, który jest wywrotowość, o „podpalaczach światła“, — trzeba sobie uświadomić, że są to następstwa dwóch doktryn: rozbijającego nacjonalizmu, wyszłego z niemieckich hodowli, — oraz komunizmu, wyszłego z Sowietów.

W niedzielę ostatnią w Austrii i na Węgrzech zaznaczyły się właśnie obie te doktryny. W Austrii przywódcą Heimwehry, wygłęty z niem. „hitleryzmu“, dokonał próby przewrotu, pokusił się o opanowanie rządu państwa. Na Węgrzech komuna dokonała tuż pod stołicą państwa pod Budapesztem, krwawego zamachu — kolejowego, wysadzając maszyną piekielną pociąg i powodując obfite żniwo śmierci.

Oczywiście, ani jedna ani druga akcja wywrotowo-zamachowa nie spełnia tego celu, jaki przyświeca inicjatorom. W Austrii likwidacja dywersji politycznej „Heimwehry“ była dziełem kilkunastu godzin. Na Węgrzech kilkadziesiąt ofiar padło dzięki zbrodniczej akcji komunistycznej.

Ale choć nieudane, jednak akcje te są groźnym memento dla wszystkich, którzy naprawdę nie chcą, aby do tych przerożnych kłopotów i trosk, jakie przeżywamy dziś w Europie, przybywało jeszcze widmo wojen domowych. Akcje te są ostrzegawczymi sygnałami krwawo oświełającymi te punkty, z których biją źródła niepokojów dla świata.

Europa przeżywa właśnie ciężkie przesilenie gospodarcze. My, Polacy od czuwamy że może w mniej przykrej formie i w mniejszych rozmiarach, niż inni. Jednak równym dla wszystkich państw w Europie warunkiem przetrwania jest — spokój, równowaga, skupienie, rozwój.

I właśnie w tej chwili z dwóch, po- zatem krańcowo sobie przeciwnych — biegunów (nacjonalizm i komunizm) idą poduszeczenia anarchizmy. Właśnie na trudnościach, z jakimi teraz pod względem ekonomicznym przychodzi walczyć poszczególnym państwom, żerują oba te źródła anarchji. Dla nich im cięższe położenie ogółu, tem bardziej pożądana jest gratka zmaniania równowagi. Węszą za zerem...

Walka z niemi jest pierwszym obowiązkiem wszystkich, którzy nie życzą sobie rozpętania bratobójczych walk i ponurego widoku zniweczenia podstaw kultury europejskiej w wirach anarchji nacjonalistycznej czy komunistycznej.

Dopiero teraz w całej pełni przejawia się ta genialna intuicja, z jaką Józef Piłsudski od listopada 1918 roku, od chwili uzyskania przez Polskę niepodległości i przywrócenia Polsce bytu państwowego, odgrażał nasz kraj, nasze rządy i nasze społeczeństwo, od naporu dwóch sił wywrotowych: — wy

WIADOMOŚCI Z KOWNA

NOWE GIMNAZJUM W BIRZACH.
Jak podaje „Lietuvos Keleivis“ nastąpiło w Birzach otwarcie nowego gimnazjum w świeżo wybudowanym gmachu.

ZJAZD PARTJI „TAUTININKŲ“.
Zjazd przedstawicieli partji tautininków odbędzie się w dniu 18 września r. b.

HOJNY ZAPIS NA RZECZ UNIWERSYTETU KOWIEŃSKIEGO.

Prof. uniwersytetu kowieńskiego Ratswicki złożył obecnie ciężką chorobą opublikował swój testament, w którym zapisuje 100 tys. litów wydziałowi lekarskiemu uniwersytetu kowieńskiego na stypendja dla studentów. Stypendja wypłacane będą z procentów od kapitału. Pożatem hojny ofiarodawca zapisał 10 tys. litów na założenie szkoły dla głuchoniemych.

WYJAZD DELEGACJI PRZEMYSŁOWCÓW KŁAJPEDZKICH DO MOSKWY.

Delegacja przemysłowców kłajpedzkich udaje się w dniach najbliższych do Moskwy dla przeprowadzenia rokowań z „Leseksportem“ w sprawie prolongowania umowy dotyczącej eksportu drzewa sowieckiego przez Kłajpedę.

Rada Ministrów.

(Tel. od własn. koresp. z Warszawy). Wczoraj po poł. odbyło się posiedzenie Rady Ministrów na którym jak słychać mają być uchwalony projekty ustaw które będą złożone sejmowi na najbliższej sesji.

Na dziś zapowiedziana jest wizyta marsz. Sejmu p. Światłowski u p. prem. jera Prystora, która ma na celu, jak można wnioskować, omówienie pracy najbliższej sesji sejmowej.

Zmiany w dyplomacji.

(Tel. od własn. koresp. z Warszawy). W stan rozporządności zostali między innymi przeniesieni b. pos. polski w Berlinie Roman Knoll, Jan Grabowiecki były radca poselstwa w Teteranie, Wiktor Podolski sekretarz ambasady w Waszyngtonie. Zaś w stan spoczynku zostali przeniesieni b. dyrektor departamentu M. S. Z. dr. Karol Bertoni p. Czesław Andrycz b. zastępca szefa protokołu dyplomatycznego i dr. Stanisław Łoś b. radca poselstwa polskiego w Londynie.

Pozatem dowiadujemy się, że poseł polski w Helsingforsie Charwat został odwołany z zajmowanego stanowiska.

Najpożyteczniejsze święto

ŁWÓW. 16-IX. PAT. W dniu wczorajszym gmina Sokolniki pod Lwem urządza święto pracy, w czasie którego wybudowano w ciągu jednego dnia szutrowaną drogę na przestrzeni 3 km. Cała ludność wsi w liczbie około 2 tysięcy ludzi oraz 250 furmanek brała udział w tej akcji. W czasie pracy do wsi przybył wojewoda lwowski dr. Rożniecki, wyrażając pracującym uznanie. Święto pracy zakończono zostało postawieniem krzyża pamiątkowego na drodze wjazdowej do gminy.

Przed paru dniami donieśliśmy o ofiarności włóścian miechowskich, dziś z uznaniem podkreślamy drugą inicjatywę pracy bezinteresownej. Miejmy nadzieję, że i nasza ludność pójdzie za tym dobrym przykładem, który zwłaszcza w szkolnictwie, mógłby oddać nieocenione usługi.

Briand odjechał do Paryża.

GENEWA, 16. 9. (Pat). Briand odjechał w dniu 16 b. m. o 13 m. 15 do Paryża.

Bezrobotnie w Włoszech.

RZYM, 16. 9. (Pat). Według oficjalnych danych, liczba bezrobotnych wzrosła w sierpniu o 53.736 osób, dochodząc do około 700 tysięcy.

Kto wygrał?

WARSZAWA, 16-IX. (Pat). W szóstym dniu ciągnięcia 5 klasy 23 Polskiej Państwowej Loterii Klasowej główniejsze wygrane padły na numery następujące:
15 tysięcy zł. — 13.515, 10 tysięcy — 103.664, 5 tysięcy — 199.808, po 3 tysiące — 60.600, 87.070, 159.476, 169.415, 192.489, 75.832, 82.013, 92.559, 123.454, 158.277, 167.359 i 199.755.

bujałego nacjonalizmu i jawdu komunistycznego.

Każdy dzień przynosi dowód, że ta koncepcja Twórcy Niepodległości i Wielkiego Budowniczego Państwa, iż Polska ani nie może wpaść w otchłań nacjonalizmu ani stać się terenem eksperymentów socjalnych Moskwy — była i jest wskazana dla naszego bytu i bezpieczeństwa.

M.

W trosce o wieś.

(Z powodu artykułu p. Wł. Arcimowicza „Frontem ku wsi“).

II.

Zgadzać się ze zupełnością ze zdaniem p. Arcimowicza o zaostrzeniu kulturalnym i konserwatywnym mas wiejskich, o ich niechęci do zaprowadzania rozmaitych zmian i nowości, któreby z czasem przekształciły tryb jego życia, nie we wszystkich szczegółach można się zgodzić z podawaniem przez autora środków zaradzenia zła. Jako główny środek któryby, — zdaniem autora — mógł przełamać zamkniętość chłopów i nieufność do reszty społeczeństwa, jest usilna praca „nad prawdziwą demokracją wsi“, prowadzona przez stworzoną ad hoc silną organizację kulturalno-oświatową.

Nie odrzucając bynajmniej tego środka, który jest rzeczywiście racjonalnym, nie należy zapominać też o tem, że wszelka podobnego rodzaju praca powinna być jedyną, która ma trwały grunt pod nogami i zdoła choć częściowo osiągnąć rezultaty, jeżeli będzie prowadzona łącznie z polepszeniem warunków ekonomicznych wsi, które jak już wykazałem, są opłakane. Bez tego wszystkiego wszelkie usiłowania będą zbyteczne, lub w najlepszym wypadku przyniosą rezultaty bardzo nikłe. Literatura, teatr i ogólnie praca kulturalno-oświatowa jedynie wówczas znajdzie trwałe podłoże dla swego rozwoju wśród ludności wiejskiej, o ile chłop nasz, choć częściowo wydzie ze stanu nędzy lub niedostatku, który go gnębi dzisiaj. Przy podniesieniu stanu ekonomicznego wsi rychłej zniknie konserwatywny tryb życia i jego nieufność wobec reszty społeczeństwa, jak również wszelkie poczynania kulturalno-oświatowe spotkają się z gorącym uznaniem z jego strony.

Wcale nie można się zgodzić z tem, jakoby chłop nie pragnął dla swoich dzieci nauki poczytując ją za stratę czasu. Wojna światowa i wszelkie związane z nią katastroficzne poruszyły również i warstwy wiejskie, które łatwo już się wyżywiają tego wszystkiego, co zostało usłowiecone przez „dziadów i pradziadów“. Chłop dzisiejszy odczuwa głód kultury i oświaty. Liczne wypadki posyłania przez nieco zamożniejszych chłopów dzieci swoich do szkół średnich i ogólnokształcących, a nadto przekonywują nas o tem, że istnieje silne pragnienie oświaty wśród warstw wiejskich. Tylko niestety, znowu ciężkie warunki materialne stoją na przeszkodzie systematycznemu i szerszemu nauczaniu. Szkoły powszechne istotnie spotykają się z częstokroć ze znaczną niechęcią rodziców. Lecz niechęć ta by-

najmniej nie wypływa z niedoceniania wartości oświaty, ale raczej z przekonania chłopów o wadliwości współczesnego nauczania. W wielu miejscowościach Wileńszczyzny i Nowogródzkiej w rozmowach z wieśniakami miałem możność się przekonać, że zdaniem ich szkoła powszechna nie daje minimum oczekiwanego rezultatu. „Siem hadou chadzi da szkoły, a nawet podania nia można napisać“ — częstokroć dawało się usłyszeć z ust chłopów o dzieciach, które ukończyły szkołę powszechną.

Nie podejmując sporu o to, czy współczesne nauczanie w szkołach powszechnych jest dobre, czy też złe, wypadnie jednak skonstatować powszechną nieufność wobec niego u chłopów. Niewątpliwie jest w tem do pewnego stopnia wina nauczycieli wiejskich, którzy często zamiast ściślego współzycia z ludnością wiejską, stroną od niej, jako od warstwy, stojącej na niższym poziomie kultury.

Nie ma też dostatecznej racji twierdzenia o niechęci chłopów do zmian i ulepszeń gospodarczych. Dość szerokie rozpowszechnienie rozmaitych maszyn i narzędzi rolniczych, o których chłop przed wojną nie śnił nawet, oraz stosowanie nawozów sztucznych świadczy, że nowoczesne ulepszenia gospodarcze znane są również i dla chłopów. Jednak i w tej dziedzinie niepomierne wysokie ceny na rozmaite wyroby fabryczne w porównaniu z niskimi cenami na artykuły wiejskie, najwięcej są przeszkodą.

Tak więc ludność wiejska naszego kraju w ostatnich latach ujawniła dużą chęć do wszechstronnego postępu. Wszystkiemu jednak stoją jeszcze na przeszkodzie niezmienne ciężkie warunki ekonomiczne. Wszelkie próby poczynania, prowadzone w kierunku podniesienia stanu kulturalnego wsi, muszą iść w parze z dążeniem do naprawy bytu materialnego chłopów. Wszelkie zaś usiłowania, pomijające to ostatnie silne faktory nie będą miały pod sobą trwałego oparcia i oczekiwanymi rezultatami nie przyniosą.

Powyższe uwagi nasuwały się autorowi niniejszego artykułu w związku z oświeceniem życia wsi naszej przez p. Arcimowicza.

Pisząc powyższe uwagi również, jak i p. Arcimowicz, rościł pretensję do znajomości wsi naszej, tem bardziej że sam jest stuprocentowym wieśniakiem i życiem wiejskiem stale się interesuje.

Spór polsko-litewski w sprawie tranzytu przed Trybunałem Haskim.

HAGA, 16. 9. (Pat). Pierwsze posiedzenie Trybunału w sprawie polsko-litewskiej wypełniło przemówienie przewodniczącego komisji komunikacyjnej Dreyfusa, który przedstawił skutki e-

konomiczne o znaczeniu międzynarodowym, wynikłe z zamknięcia linii kolejowej Landwarów — Koszary oraz podkreślił zobowiązania, wynikające z paktu Ligi.

Min. Marinkowicz przybędzie do Warszawy 10 października.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Odłożona na wiosnę b. r. wizyta jugosłowiańskiego min. spr. zagran. Marinkowicza w Warszawie ma dojść

obecnie do skutku. Min. Marinkowicz przybędzie do Warszawy 10 października i będzie gościem rządu polskiego.

Wykrycie wojskowej akcji komunistycznej.

WARSZAWA, 16. 9. (Pat). — W ostatnich dniach władze bezpieczeństwa zlikwidowały akcję, prowadzoną przez centralny wydział wojskowy komunistycznej partii Polski, a skierowaną przeciwko armii polskiej. — W toku dokonanych rewizji wykry-

to obfity materiał, obciążający uczestników tej akcji. Aresztowano 27 osób, które zostały oddane do dyspozycji prokuratury. — Wśród aresztowanych znajdują się wybitni działacze komunistyczni Leon Sikorski, Małeck, Majzak i Gordon.

Wynurzenia przywódcy puczu austriackiego

WIEDEŃ, 16. 9. (Pat). — „Neue Freie Presse“ ogłasza rozmowę swego korespondenta z dr. Priemerem w Mariborze. Dr. Priemer był zupełnie zadowolony i oświadczył, że zamach nie udał się z powodu zdrady. Obecny przy tej rozmowie syn Priemera oświadczył korespondentowi, że zawiodło ta-

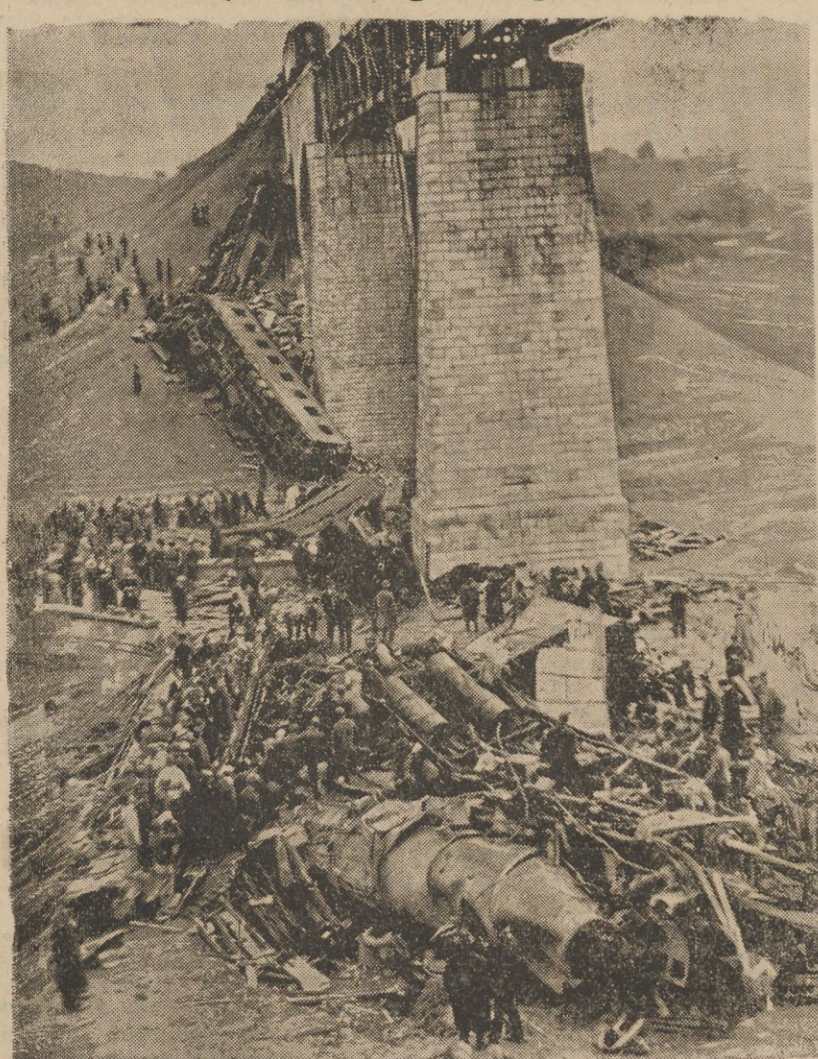
kże wojskowe kierownictwo zamachu. Zamach miał na celu zdobycie Styrii, Górnej Austrii i Salzburga, poczem zjednoczone oddziały Heimwehry ruszyłyby koncentrycznie na Wiedeń. Wobec spodziewanego oporu ludności i garnizonu wiedeńskiego Heimwehra planowania wywołanie Wiednia.

Priemer wyjechał do Włoch.

WIEDEŃ, 16. 9. (Pat). — Dr. Priemer wyjechał w nocy w towarzystwie najstarszego syna z Lublany do Włoch. Włoskie władze graniczne nie czyniły dr. Priemerowi żadnych trudności przy przekraczaniu granicy. Prokuratora austriacka rozesłała za

Priemerem listy gończe. Żona dr. Priemera powróciła z dziećmi do Graeu. Sześć sztabu Heimwehry w Styrii mjr. Gallian zbliżył na terytorium Węgier. W Graeu aresztowano 4 byłych oficerów armii austriackiej i jednego adwokata.

Na miejscu ohydnej zbrodni.



Zdjęcie nasze przedstawia okropny widok zderzonych wagonów pociągu pośpiesznego Wiedeń—Budapeszt, które po wysadzeniu w powietrze przez komunistów - terrorystów wiaduktu spadły z 30-metrowej wysokości do przepaści.

Na tropie zbrodniarzy.

BUDAPEST, 16. 9. (Pat). — Policja budapeszteńska zwróciła się do władz policyjnych zagranicznych z prośbą o aresztowa-

nie Marcina Leipnika, który jest poważnie podejrzany o dokonanie zamachu na pociąg pod Bia-Torbagy.

W STOLICY DANII.

(Z wyprawy „Junaka“ do Danii i Szwecji).

Już drugi dzień ścigamy się z okrętnym fińskim rejonem żaglowym. Pomimo, iż przez nasze dobre lotnietki, których mamy na „Junaku“ coś ośm sztuk, naliczyliśmy aż trzydzieści kilka żagli na fińskich, zostawiamy go stale za sobą, zwłaszcza, gdy przychodzi płynąć ostro pod wiatr.

Dopływamy właśnie do Kopenhagi. Coraz liczniejsze parowce pod duńską flagą, które napotykałyśmy, wskazują na to, że stolica Danii już tuż, tuż.

Na północnym zachodzie, widać na horyzoncie wystające ponad szary ład Seelandu kominy, budynki, wieże. Nie czas na przyglądanie się pięknym widokom. Jak zawsze przed wjazdem do portu, cała załoga staje w komplecie na pokładzie w paradnych białych drelichach. Mówię w paradnych, dlatego, że nakładają się je tylko przy pracy w portach, a białych, że przed wyjazdem „Junaka“ z Gdyni były one rzeczywiście białe.

Już zrywamy żagle i „czyszcimy“ linę, już się szoruje pokład na glans i „Sidol“ czyści jaśniejszą słońca każdy kawałek mosiadzu, jaki się znajdzie na statku.

W dzikich podskokach pojawia się na maszcie czarna kula, a raczej coś podobnego zdaleka do czarnej kuli. To znak, że motor na statku pracuje.

Porucznik uwiija się po pokładzie, jakby od jego osobistej sprawności zależał wjazd „Junaka“ do portu. Krzyczy prztem o trzy oktawy wyżej, niż normalnie. Załoga ukradkiem zerka na bragi i miasto.

Stajemy w porcie dla statków za-

głowych. „Junak“ zostaje przymocowany zapomocą grubej liny do okrągłej żelaznej beczki, pływającej na kotwicy. O pół mili od nas widzimy w porcie biały statek żaglowy — o dziwo! pod polską banderą! Wszyscy wychylają swe oczy. Tak, to „Dar Pomorza“, wracający z New Yorku. Wydawało nam się w tej chwili, że nad tę naszą polską fregatę niema i nie może być piękniejszego statku w Kopenhadze. Nawet luksusowy jacht niemiecki, który podziwialiśmy na Bornholmie, stojący właśnie tuż z tyłu „Daru Pomorza“ wydał nam się czemś nikłym, jakąś marną szalupą. Któryś z dowódców przywrócił się: „Wyobrażam sobie, jakby nasz „Po-Darek“, mając ogon, zadarł go na tego niemieckiego waga-bundę“.

Nasze upływy podziwu zostały zatamowane rozkazem opuszczenia szalupy. Ha! stoimy o 200 m. od mola, będziemy się komunikować z miastem przy pomocy kiedyniej bezużytecznie zawadzającej na pokładzie szalupy.

Równocześnie podpyływa do nas motorówka z napisem „Water boat“. Jej właściciel uprzejmie podzawia uchyleniem, ubliżającego wszelkim zwyczajom morskim, kapelusza. Poprawną niemiecką proponuje nam sprzedaż słodkiej wody. Miał on przytem tak bezgranicznie uprzejmą minę, że generał bez namysłu kazał napełnić nasze wypróżniające się właśnie zbiorniki. Dopiero, gdy po „serdecznym“ użyczeniu nam swych usług, kazał sobie nasz wozowoda za to zapłacić, gospodarz statku, zlorzeczając całemu światu, wyjaśnił, co znaczy ta duńska uprzejmość.

Ledwie znikła motorówka z wodą, zostawiwszy „Junaka“ w śmierzdzących tumanach spalonej benzyny, nadpłynęli inni duńscy gentlemeni na motorówkach, jeden proponuje swój „najsmaczniejszy, ledwie co upieczony, chleb“, drugi „tanie i wyborne mięso i wędliny“, trzeci jeszcze coś innego, określając oczywiście swój towar w samych superlatywach. Gospodarz „Junaka“, nauczony doświadczeniem postanawia wprerwając do sklepów w mieście, aby się zorientować w cenach. Niezrażeni tem handlarze zarzucają nasz statek drukowanymi reklamami.

Wreszcie na „Junaku“ wszystko w porządku, służba na czas postoju w porcie ustalona. Idąc za przykładem generała, który mógłby zawsze służyć zeglarzom za wzór elegancji, ubieramy się w galowe mundury i grupkami po dwóch, trzech, odpływamy na molo, by zwiedzić królewską stolicę, o której bądź co bądź już się niejako słyszało.

Wjeżdżając do portu statki duńskie, salutują grzecznie naszą banderę. Odpowiadamy im skwapliwie i jesteśmy z tego dumni. Później jednak dowiadujemy się, że to nie my wzbudzamy u Duńczyków taki respekt, lecz obok nas stojący piękny jacht, który ni mniej, ni więcej należy do samego Jegomości Króla Duńskiego. Niema co, modne sporty wdzierają się do rodzin panujących. Trudno „gdy materja nie staje, mistrz nowe łaty na stary płaszcz daje“.

Wychodzę na ląd. Mam zamiar zwiedzić miasto bez niczyjzego towarzysztwa. Człowiek czuje się wówczas w takim dużym obcym mieście lekko swobodnie. Można widzieć wszystko, a samemu nie być widzianym. Zresztą, poco mi towarzyszy? Dość było towarzysztwa na ciasnym przeladowa-

nym ludzmi statku!

Idę wprerw po „Langelinie“. Długa ta, asfaltowana ulica, ciągnie się wzdłuż portu a przechodzi przez piękny park. Wszędzie mnóstwo rowerzystów, rowerzystek, motocyklistów, motocyklistek — dość tego! Chyba ci ludzie tutaj tylko na kolach randki sobie naznaczają! Wszystko pogodnie, uśmiechnięte, wesołe. Z miejsca zauważyłem, że Dunki nie wszędzie takie ładne, jak na Bornholmie.

Idę dokąd mi oczy niosą. Najpierw wpadam na rozległe tereny „Köbenhavens Amatør Seilklub“. Amatørski Jachtklub w Kopenhadze prezentuje się tak wspaniale, że po to tylko aby go zobaczyć, wartoby już pojechać z Polski do Danii. Nie siedziba klubu, która, mówiąc nawiasem, nie przedstawia nic szczególnego, wprawia mnie w podziw. Zostałem oszołomiony widokiem wprost niezliczonej ilości jachtów i żaglówek, stojących w porcie tego klubu. Na takich to jachtach urzędnik, rzemieślnik, a nawet zwykły robotnik, po swej codziennej pracy, wypływa sobie wraz z rodziną na kilka godzin na morze, aby odetchnąć świeżym powietrzem i uspokoić swe nerwy.

Kopenhaski Amatørski Jachtklub ma sekcję wioślarską. W południowe godziny, aż do zmierzchu trenują osady z zawziętością iście germańską. Widać czwórki, ósemki, skulingi. Nawoływania sterników oddziaływują na człowieka elektryzująco.

Idę dalej. Zaczyna się w parku nad brzoźnym całą serją posągów, pomników, ozdobnych tablic i kolumn. Najpierw się rzuca w oczy posąg siedzącej na skale przybrzeżnej nimfy. Ładna rzecz i charakterystyczna. Podobno do tego pozowała sama córka burmistrza Kopenhagi. Musiała być niebrzydka. Dalej są posągi królów

Sprawy szkolne w wojew. nowogródzkim.

Uzupełnienie wywiadu u pana piosła Pożniaka.

W opublikowanym wczoraj wywiadzie z p. posem Józefem Pożniakiem opuszczony został omyłkowo ustęp dotyczący spraw szkolnych.

Otóż, jak stwierdził nasz rozmówca bolączką szkolnictwa powszechnego w tem województwie jest wciąż jeszcze brak odpowiednich lokali.

Wielkość szkół mieści się w wynajmowanych chatkach wiejskich, wieloklasowe zaś szkoły po miasteczkach w znacznym procencie porzucane są po kilku lokalach.

Przeprowadzona ostatnio redukcja odciała się dotkliwie na szkolnictwie zwiększając prawie wszędzie o 100 procent ilość działyw, nie mogące korzystać z publicznego nauczania.

W szkolnictwie średnim jest nieco lepiej, a jeśli chodzi o poziom nauczycielstwa, to redukcja dała nawet dobre skutki, gdyż usunięte zostały jednostki nieodpowiednie, umiennie wpływające na poziom wychowania młodzieży i biernie, bądź wręcz szkodliwe na polu pracy społecznej.

P. poseł Pożniak podkreślił, że pod tym względem poziom ogółu nauczycielstwa szkół powszechnych zawyżony, oczywiście za nielicznymi wyjątkami, był dorobowy i takim pozostał.

Nauczycielstwo należy przeważnie do Związku Nauczycielstwa Polskiego, biorąc wszędzie wybitny udział w pracy obywatelskiej.

—o—

Sir.

Tragiczny wypadek w łaźni.

ŁÓDŹ, 16. 9. (Pat). „Republika“ donosi o strasnym wypadku w żydowskiej łaźni rytualnej. Właściciel tej łaźni Inberg wpadł do kotła, napełnionego wrzącą wodą. Nikt nie zauważył tego wypadku i dopiero po kilku godzinach odnaleziono na dnie kotła zwłoki.

Nowy proces sowiecki.

MOSKWA, 16. 9. (Pat). Wczoraj rozpoczął się w Moskwie proces naczelnego dyrektora oraz kilku wyższych urzędników sowieckiego trustu leśnego i zw. Sowostles. Oskarżonym zarzuca się działanie na szkodę państwa.

Wyłowienie szcztaków samolotu.

LONDYN, 16. 9. (Pat). W dniu 16 b. m. rano szalupa angielska wyловиła szcztaki samolotu. Jak stwierdzono, są to szcztaki samolotu, na pokładzie którego lotnik Kramer i mechanik Kalkette usiłowali dokonać lotu z Nowego Yorku do Europy ponad Grenlandją. Od chwili odlotu z Lerwick na wyspach Szwedzkich do Kopenhagi, to jest od dnia 9 września, nie było o nich żadnej wiadomości.

Kiks.

Emigranci rosyjscy organizują nową akcję przeciwsowiecką.

PRAGA, 16. 9. (Pat). Jak donosi „Czech“, organizacja emigrantów rosyjskich na Dalekim Wschodzie zwróciła się do b. generała Gajdy z propozycją, by stanął na czele nowego anty-bolszewickiego ruchu rosyjskiego. Gaj-

da miał w zasadzie przyjąć ofiarowaną mu funkcję, wskazał jednak na niezmierne trudności, jakie staną na drodze praktycznego przeprowadzenia tej akcji.

Finały mistrzostw tenisowych Polski.

Mistrzem Polski został Francuz.

WARSZAWA, 16. 9. (Pat). — Rozegrane w dniu 16 b. m. po południu finały mistrzostw międzynarodowych Polski w tenisie przyniosły nam przykrą niespodziankę w postaci porażki mistrza Polski Tłoczyńskiego, który niespodziewanie uległ młodemu Francuzowi Berthet, po zaciełej grze, w pięciu setach w stosunku 4:6, 6:3, 6:4, 9:11 i 9:7 dla Francuza. — Tym sposobem

Berthet zdobył tytuł mistrza tenisowego Polski. W grze podwójnej panów bracia Stolarow w pięknym stylu zwyciężyli parę austriacką Eifermann—Broch w stosunku 10:8, 6:1, 6:2. Finału w podwójnej grze mieszanej nie doszło już rozegrać z powodu spóźnienia pory. Mecz Tłoczyński—Berthet trwał trzy godziny. Jest to swego rodzaju rekord w dotychczasowej historii polskiego tenisa.

Silne lotnictwo to potęgą Państwa!

duńskich i innych ludzi, porzucających nie po całym parku w pewnej odległości od siebie, jakby z obawy, żeby się o swą wielkość między sobą nie kłóciły.

Znowu natrafiam na przystań jachtklubu. Tym razem nazywa on się „Kongelig Dansk Yachtklub“ t. zn. Królewski Jachtklub Duński. Na przystani widać mniej jachtów, ale zato wszystkie eleganckie, luksusowe. W mieszczeniu klubu jest we wspaniałym pałacu. Czuję się odrazu, że tu demokracja z Amatørskiego Klubu nie ma dostępu.

Idę szybko parkiem. Mijam co krok czerniejące w zmierzchu wieczornym posągi i kolumny. Widzę stolicę Danii w morzu światła, od wylotu „Amalie-gade“.

Czem jest dla Czech „złota Praha“, czem dla Polaka Warszawa, tem jest dla Duńczyka „Köbenhavn“. Jest ona położona na wyspie. Od reszty kraju jest oddzielona morzem. To też ruch na ulicach tego miasta wcale nie jest wielki. Samochodów niedużo. Koni trochę. Najwięcej jednak widać wszędzie rowerów. Jeżdżą na nich mężczyźni i kobiety, starcy i dzieci. Przytem wszyscy mają taką wprawę, że można by przypisać, że gdyby taki pierwszy lepszy kilkunaltu Duńczyk wjechał jakimś spacerującemu elegan-towi między nogi, to nie tylko nie stałoby się nikomu nic złego, ale nawet świeżo odprasowane spodnie pozostałyby nietknięte. Przed hotelami, dworcami, większymi sklepami widać specjalne stojaki do rowerów. Nikt roweru nie zamyka na klucz zostawiając go na ulicy. Nie chce się wierzyć w tak wielkie zaufanie do uczciwości społeczeństwa.

Szeroką ulicą wykładają elegancką kostką, dostają się na plac pałacu królewskiego. Przed pałacem chodzą

gwardzista w charakterystycznym stroju: mundur błękitny z żółtą wyłogami, na głowie ogromna bermyca. Trochę zabawnie, trochę niesmacznie, wygląda ten sztyld w karabinem jak lalka w naręczu. Postać ta przypominała mi grenadierów napoleońskich.

Ulicami „Frederiksgade“ i „Bredgade“ dostaję się całkiem przypadkowo do rzęsiście oświetlonego „Tivoli“, o którym już na statku bywałem opowiadał dziwy.

„Tivoli“ w Kopenhadze, to wiedeński Prater. Czego niema w tym ogromnym parku, poprzeczanym licznymi kanałami? Teatr z doskonałym baletem i trupą clownów, arena sportowa, trzy, czy cztery orkiestry, restauracje i kawiarnie, bazy, sklepy, „wesole miasteczko“, lodzie do wynajęcia, plaża hiszpańska z oryginalnymi hiszpańskimi kwieciami, mandolinistami i baletem, to wszystko można oglądać mniej lub więcej zbliżka za całe 60 óre. Wieczorem cały park jest zalany tłumami ludzi. Wszędzie tu również pełno posągów, kolumn i figur oraz wspaniałych fontann oświetlonych jaskrawo różnokolorowymi lampami. Czło do tłumy chodzą szukać „panem et circenses“ duńskich cesarzów?

W Tivoli spotykam prawie całą załogę „Junaka“. Kucharz, zawodowy marynarz idzie już oczywiście pod rękę z jakąś Dunką. Niedarmo służy już w polskiej marynarce trzech rok, a przedtem służył w marynarce handlowej z pięć lat. Zna wszystkie porty bałtyckie. Inni z naszych oglądali Dun ki, jedni chwalebą, drudzy ganiąc. De gustibus non est disputandum!

Wreszcie zebrał się w kupę i pomarszerowaliśmy do portu, a stamtąd na statek, przed którym była jeszcze daleka podróż.

Kol.

WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU.

Sowiecki patrol inspekcyjny zatrzymano na polskim terytorium.

Onegdaj rano zająca placówka KOP. w rejonie Suchodolczyzny na odcinku granicznym łwiecnie ze zdziwieniem spostrzegła uzbrojony patrol sowiecki, kroczący w głąb terytorium polskiego. Zaskoczony zniechęca strażnicy sowieccy zostali momentalnie rozbrojeni i odprowadzeni do strażnicy. Podczas badania żołnierze sowieccy o-

świadczyli, że stanowią patrol inspekcyjny i udali się na lustrację sowieckich placówek granicznych, zmyliwszy jednak drogę znaleźli się na polskim terytorium, o czym do ostatniej chwili nie wiedzieli.

Ujętych żołnierzy internowano do czasu całkowitego wyjaśnienia sprawy.

Żywcem pogrzebani.

We wsi Ziemiarnarow koło Olkienik za- szedł tragiczny wypadek. Podczas rozkopy- wania groby, część góry nagle osunęła się grzebiąc pod sobą dwóch robotników.

Obecni przy wypadku robotnicy natych- miast przystąpili do akcji ratunkowej. Jed-

nego z robotników Mateusza Kojana odpo- nadno jeszcze z odznakami życia. Drugi — Michał Pietkiewicz już nie żył. Kojana w stanie groźnym przewieziono do szpitala. (c).

Zlikwidowanie niebezpiecznej bandy koniokrądown.

Na terenie powiatów wileńsko-trockiego i święciańskiego zlikwidowano niebezpiecz- ną bandę koniokrądown, która od dłuższego czasu tu grasowała.

Na czele bandy stał zawodowy konio-

krad Józef Michalewicz vel Krubel. Wszystkich aresztowanych osadzono w więzieniu. Przeprowadzone dochodzenie u- staliło, że kradzione konie, szmuglowano do Litwy. (c).

Stołpce w pośmiertnym hołdzie Tad. Hołówce.

W dniu 13 b. m. odbyła się w Stoł- pcach uroczysta akademja żałobna po- święcona pamięci ś. p. posta ziemi no- wogródzkiej Tadeusza Hołówki.

Obszerna sala Ogniska Kolejowego udekorowanej zielenią i czarnymi ża- łobnymi chorągiewkami, pomieszczeń nie zdołała tłumnych szeregów mieszkań- ców miasta, tak że niestety wiele osób udziału w akademji wziąć nie mogło.

Na scenie obok portretu Tadeusza Hołówki spowitego w krepę, w przeży- dum akademji zasiadli: starosta stoł- pecki A. Kulwiec, poseł J. Gorzkowski, członkowie prezydium Rady Powiatowej BBWR, z-ca starosty H. Kuroczyński, burmistrz K. Staniewski oraz dr. Ch. Syrkina, radny M. Machtejt i profesor Jankowski.

Na wstępie starosta Kulwiec wygło- sił piękne przemówienie, w którym za- nasył iż ś. p. Tadeusz Hołowski specjal- nie lubił Stołpce, często tu przyjeżdżał i zapowiedział następny swój przyjazd do Stołpców we wrześniu. Niestety o- biętnicy tej dotrzeć już nie mogli. Po wezwaniu obecnych do uczczenia pamięci Tadeusza Hołówki przez pow- stanie, orkiestra 8-go Baonu KOP. ode- grała marsza żałobnego, który został w skupieniu wysłuchany przez zebra- nych. Następnie poseł J. Gorzkowski w podniosłej mowie, po skreśleniu ob- szernego życiorysu zmarłego, powie- dzał m. in. co następuje:

„To strasne morderstwo dowodzi, że idea ś. p. Tadeusza Hołówki bliska była realizacji, że wydać mogła pożą- de owoce, a przez to zagrażała poczęta nienien planom zbrodniczych separa- tystów ukraińskich. Widząc że masy ludowe nie dają posłuchu ich słowom, namowom i nie idą za nimi bezwzględnie uciekli do podłego aktu terroru. Je- dnak pod adresem morderców zawołać możemy: Mordercy! Terror ten wła- śnie dowodzi nie siły waszej, a waszej istotnej słabości. Innych już środków działania nie macie! Jednak reżymy- wam, że celu swego nie osiągniecie — nie spowodujecie społeczeństwa pol- skiego! Nie damy się unieść uczuciom słusznego oburzenia. Zdzierzmy serce, a rozumem powodować się będziemy! Nie chcemy zaprzęgać i nie zaprzę- caćmy wielkiej i szlachetnej idei ś. p. Tadeusza Hołówki. Obywatele! Cięż- ką żałobą okryła się Polska cała. Pod- wójnie ciężką żałobą okryli się my mieszkańcy dalekiej kresowej nowo- gródzkiej ziemi. Biedna ta nasza zie- mia Mickiewiczowska z której zmarły piastował swój mandat posełski, straci- ła w Tadeuszu Hołowie swego naj- lepszego przyjaciela, orędownika i o- bronę. On to pierwszy zwrócił uwagę rządu i społeczeństwa całego na kresy nasze tak nieraz po macoszemu przez Macierzą traktowane. On to pomimo na- wału pracy i różnorodnych zajęć, nie szczędził dla swej ukochanej Nowo- gródzkiej ziemi, ni sił, ni zdrowia.

Tłumne szeregi mieszkańców nasze- go miasta, złożone z przedstawicieli wszystkich narodowości, zgromadzone w sali oraz pod jej oknami, gdyż po- mieć się nie mogły a w której przema- wiał ś. p. poseł Tadeusz Hołowski, były najwspanialszym dowodem i świad- ctwem tej popularności, szacunku i u- znania jakie zmarły zdobył sobie wśród tych dla których z takim zapa- łem i oddaniem się pracował. To też tem bardziej tragiczną jest krew Tade- usza Hołówki przelana rękami tych, którym tyle swej ciężkiej, szczerzej i bezinteresownej pracy poświęcał. Rece które ją przelały były zaiste rękami kainowemi! Tadeusz Hołowski nie ży- je! A jednak my, idąc za Jego pogrze- bem, za Jego trumną pokrytą biało- czerwonym sztafardem Polskiej Or- ganizacji Wojskowej, nie chcieliśmy, nie mogliśmy uwierzyć że oto tam wysoko ponad naszymi głowami leżą śmiertel- ne szcztaki naszego Kolegi, naszego Wodza i przyjaciela, który oto jeszcze wczoraj był pomiędzy nami, pracował i nauczał nas!

To też stając w głębokim i nieutu- lonym żalu w obliczu tego tragicznego zgonu, wierzymy niezmownie, że tak wielka ofiara życia ś. p. Tadeusza Ho- łówki na marne iść nie może, i wierzy-

W Nowojelni.

W sobotę dnia 19 b. m. odbędzie się w Nowojelni akademja żałobna ku czci ś. p. Tadeusza Hołówki w sali Ogniska o godz. 20-ej. Akademję organizuje Ko- ło Gminne BBWR.

Z Nowogródka.

Walne Zebranie Zw. Dziennikarzy i Literatów Województwa Nowogród- kiego.

W sobotę dnia 26 b. m. odbędzie się w lokalu „Ogniska” w Nowogródce, o go- dzinie 20-tej Walne Zebranie Związku Dze- nikarzy i Literatów Województwa Nowo- gródzkiego. Przewidziane jest: 1) oddanie hołdu pamięci b. prezesa Związku Tade- usza Hołówki; 2) wybór nowego Zarządu; 3) przyjęcie planu pracy na rok bieżący.

ŻYCIE HARCERSKIE.

Otwarcie świetlicy „Trójki”.

W niedzielę dnia 27 b. m. odbędzie się uroczyste otwarcie świetlicy 3-ciej drużyny harcerskiej im. Marszałka Piłsudskiego, przy ul. 3-go Maja 1. W uroczystości tej weźmie udział delegat Komendy Chorągwi Męskiej, oraz prezes K. P. H. w Nowogródce, wice- wojewoda Franc. Podlewski.

Budowa szybowa.

3-cia druż. harc. im. Marszałka Piłsud- skiego, przystąpiła do budowy normalnych rozmiarów szybowej kotłowni pierwszej lot, odbędzie się już z początkiem października. Budowę kieruje znany konstruktor i propa- gator sportu lotniczego, członek miejscowe- go LOPU, p. por. Humpola. R. K.

Akcja odczytowa B.B.W.R. Nowogródka.

W dniu wczorajszym odbył się w lokalu kina „Pogoń” kolejny odczyt popularny, zo- ranizowany przez referat kulturalno-oświa- towy Sekr. Woj. Bezparytyjnego Bloku Współ- pracy z Rządem w Nowogródce. Odczyt wy- głosił członek Rady Pow. B. B. W. R. p. Tomaszek Józef. Tematem jego prelekcji było zagadnienie wychowania fizycznego w rzęsach przemysłowych i robotniczych. Na odczyt przybyło zgór stu robotników, oraz rzemieślników. Na zakończenie, wyświetlono rozrywkowy film dźwiękowy.

Nowojelnią.

W niedzielę dnia 20 b. m. odbędzie się w Nowojelni odczyt, organizowany przez tamt. Koło Gminne B.B.W.R. Odczyt wy- głosił prelegent Sekr. Woj. Bezparytyjnego Bloku Współpracy z Rządem, p. Felician Głowiński. Tematem odczytu będzie: „zna- czenie morza dla państwa”. Wyświetlone zo- staną przezroczka, ilustrujące dorobek nasz państwowy na polskim wybrzeżu.

Dworzec.

W niedzielę dnia 27 b. m. odbędzie się w Dworcu odczyt popularny, organizowany przez referat kulturalno - oświatowy Sekr. Woj. Bezparytyjnego Bloku Współpracy z Rządem na temat „Znaczenie ruchu har- cerskiego dla społeczeństwa i państwa”, wy- głosi referat Oświatowy Sekr. Woj. p. R. K.

Rada Wojewódzka B. B. W. R. w Nowogródce.

Zapowiedziane na 19 b. m. zebranie Ra- dy Wojewódzkiej Bezparytyjnego Bloku Współpracy z Rządem, zostało przeniesione na dzień 4 października b. r. ze względu na zapowiedziane przybycie na Radę, przedsta- wiciela Prezydium B.B.W.R. z Warszawy. R. K.

WIDZE

+ Nie protestujcie sprostowanie. Od pana d-ra Pielikana otrzymujemy następujący list „W związku z umieszczeniem w poczynym Pańskim piśmie z dnia 8 sierpnia r. b. Nr. 181 korespondencja z Widz o zebraniu zarządu miejscowej straży pożarnej, jako przewodniczący tegoż zebrania uprzejmie proszę o zamieszczenie następującego spro- stosowania:

1) Nieprawdą jest, że posiedzenie zarzą- du Straży Ogniowej odbyło się „onegdaj”, prawdą natomiast jest że odbyło się ono prawie przed trzema miesiącami.

2) Nieprawdą jest, że Ks. Pilecki, nie be- dąc członkiem Straży Ogniowej, na zebraniu zarządu tejże organizacji usiłował przepro- wadzić uchwały, kierując się względami na- tury czysto osobistej, prawdą natomiast jest, że Ks. Pilecki, jako dokooptowany członek zarządu Straży Ogniowej, zupełnie rzeczo- wo wystąpił przeciwko faktom, które wno- siły w szeregi Straży Ogniowej dezorgani- zację i były w wyraźnej sprzeczności ze sta- tutem tejże organizacji.

3) Nieprawdą jest, że Ks. Pilecki na ze- braniu Zarządu domagał się nieprzejrzystości do pracy w Straży Ogniowej nauczycielstwa, prawdą natomiast jest, że Ks. Pilecki był przeciwny przyjmowaniu do tej organizacji z pośród nauczycielstwa jednostek nieodpo- wiednich.

4) Nieprawdą jest, że Ks. Pilecki na zwró- coną dół propozycję przez miejscowego aplekara p. Kulesz nawiązania kontaktu z Kołem Słow. Rez. i b. wojsk. w Władach odpowiedział ostro i zakończył słowami „z mętami społecznymi współpracować nie be- de”, prawdą natomiast jest, że powiedział iż gotów współpracę swą nawiązać z Kołem Słow. Rez. w Władach, gdy tylko z organi- zacją tej usunie zostaną jednostki, które można uważać za męty społeczne.

5) Nieprawdą jest, że wobec wystąpienia Ks. Pileckiego zarząd ustąpił, prawdą zaś jest, że zarząd pozostał, a chcąc podkreślić swój protokół przeciwko dezorganizacji w Straży Ogniowej podali się do dymisji; Ks. Pilecki i D-r Pelikan.

*** Zamieszczając powyższy list p. d-ra Peli- kana w myśl zasady audiatu ei altera pars, musimy wyrazić zdziwienie dlaczego p. Peli- kan nazywa to sprostowaniem, jeżeli list łatwo ten nieczemuż nie prostuje. Sprzecz- ność w nim zawartą są tak rażące, że na- wet wytykać ich nie będziemy — każdy czy- telnik je odnajdzie. Red.

SMORGONIE

+ Zmiana programu nauczania w Śred- niej Szkole Handlowej. W dniu 11 b. m. uda- ła się do Kuratorium O. S. W. w Wilnie de- legacja Stowarzyszenia Przyjaciół Oświaty w Smorgoniu — Koncesjonariusz Szkoły — i uzyskała od p. Naczelnika Wydziału III-go prawo zmiany programu nauczania w Śred- niej Szkole Handlowej, który wprowadza obok przedmiotów czysto fachowych także matematykę, fizykę i chemię. Zmiana pro- gramu zostaje wprowadzona w bieżącym ro- ku szkolnym i to na wszystkich kursach. Uczniowie Szkoły o tyle zyskują, że będą mieli prawo wstępu do klasy czwartej Śred- niej Szkoły Handlowej, która ma daleko- większe uprawnienia jak dotychczasowe 3- ch letnie Szkoły.

+ Bal Szkoły. W dniu 3 października Dyrekcja i Rada Pedagogiczna urządzają Drugi Doroczny Reprezentacyjny Bal Śred- niej Szkoły Handlowej w Smorgoniu, z którego dochód przeznaczony jest na rzecz niezdolnych uczniów tejże Szkoły. Rada Pedagogiczna czyni starania, by uczestnicy Balu wynieśli jak najwięcej wspomnienia. Niezaprzeczalnie Bal ten zgrupuje, pomimo tak ciężkich czasów, elitę społeczną miasta i okolic. Licząc się z kryzysem Rada Pedago- giczna wyznacza minimalny wstęp, po- nowie zł. 3.—, panie zł. 2.—, Kartę wstępu do nabyć w Kancelarii Szkoły, Alpece p. Wy-sockiego i u pp. Nauczycieli Szkoły. Za- mieszczeniem wysłała po otrzymaniu zamo- wienia Kancelaria Szkoły.

ŚWIĘCIANY

+ Uroczyste zakończenie kursu w szkole rolniczej. W dniu 13 b. m. w Sejmikowej Żeńskiej Szkole Rolniczej w Święcianach odbyło się uroczyste zakończenie kursu. W godzinach przedpołudniowych Sejmikowa Komisja Szkolna pod przewodnictwem p. starosty powiatowego i przy udziale wo- jewódzkiego inspektora rolnictwa p. Gawę- ckiego, przedstawicieli Okr. T-wa O. i K. Rohn, oraz agronomu powiatowego, zbadała stan gospodarki szkolnej oraz przyjęła sprawozdanie kierowniczki szkoły p. Perkowskiej. Następnie został omówiony nowy program nauczania, przesłany przez Mini- sterstwo Rolnictwa. Należy podkreślić, że Szkoła Rolnicza w Święcianach została wy- nazczona przez Ministerstwo jako szkoła prób na przy opracowywaniu programu nauczania w projekcie kursu 5-miesięcznego, 9-mie- sięcznego i objadawie kursy 3-miesięczne.

O godzinie 15-tej tegoż dnia, przy udzia- le wspomnianej Komisji, rodziców uczniów oraz licznie zebranych gości, odbył się po- kaz prac wychowanków Szkoły, następnie sprawozdanie uczennicy z poszczególnych dzia- łów nauczania, wreszcie rozdanie świadectw kończących kurs. Po rozdaniu świadectw 16 uczniom, przemawiali do nich pp. sta- rosta powiatowy Stefan Mydlarz, insp. Ga- węcki, insp. szkolny Borkin, prezesa Zg. Gospodyń Wiejskich Bartkiewiczowa i ag- ronom powiatowy inż. Kurylo. W imieniu uczennicy odpowiedziała jedna z produkcyj- nych, dziękując przewodniczącemu Sejmiku Świę- cianskiego oraz kierownictwu Szkoły. Po spożyciu gospodarskiego podwieczorku (bar- dzo smacznie przyrządzanego przez ucze- nice Szkoły) uroczysty ten dzień Szkoły Rol- niczej, dobrze zorganiz. i w szczerym na- stroju przeprowadzony, zakończył się, po- zostawiając wśród obecnych bardzo dodat- nie wrażenie.

Humor.

U SZKOTÓW.

Pewien Szkot pompował po raz pierwszy opony swego auta. Wreszcie pękły wszy- kokolejowym. Szkot nachylił się i zaczął szu- kać zguby. W tym momencie nadjechał po- ciąg i zniżył pod kołami Szkoła. Pisma szkockie podały wiadomość o tym wypadku pod tytułem: „Śmierć z przyczyn natural- nych”.

NIE ZAŁOŻAŁ SOBIE.

Pewien Szkot pompował poraz pierwszy opony ewojego auta. Wreszcie pękły wszy- skie cztery. W garażu bowiem widniał na- pis: Pompowanie opon gratis!

5.000 dolarów pożyczki otrzymał pod zastaw cudzych domów.

Ofiarą sprytnego oszusta padła K. K. O.

W lipcu b. r. do Komunalnej Kasy Os- zędnosciowej w Wilnie zgłosił się jakiś przyzwyczajony ubrany osobnik, który podaje się za właściciela dwóch kamienic na Za- rzeczcu Frackiewicza i oświadczył że chce zaciągnąć pod zastaw swoich nieruchomości pożyczkę w wysokości 5.000 dolarów.

Po otrzymaniu ścisłych informacji, co do trybu otrzymywania pożyczek, jegomość ów opuścił lokal Kasy. Za parę dni do dy- rekcyj wpłynęło podanie Frackiewicza z pro- szbą o pożyczkę.

Po rozpatrzeniu podania i zapoznaniu się ze stanem kamienic K. K. O. postanowiła Frackiewiczowi pożyczkę udzielić.

Po otrzymaniu definitywnej odpowiedzi, osobnik ów udał się do kancelarii jednego z notariuszów który nie podejrzewając żad- nego oszustwa, a więc i nie sprawdzając tożsamości klienta sporządził odpowiadający akt zabezpieczający pożyczkę na hipotece domów Frackiewicza. Na tej podstawie oraz po oka- zaniu odpowiednich dokumentów Frackiewi- czowi 5000 dolarów wypłacono.

Tymczasem nadszedł termin płatności pierwszej raty pożyczki i faktyczny Fra- ckieiewicz otrzymał odpowiednią kwotę.

Zdziwiony Frackiewicz natychmiast udał się do K. K. O. i dopiero tutaj dowiedział

się, że ktoś podając się za niego otrzymał pod zastaw jego nieruchomości 5000 dola- rów pożyczki.

Po przeprowadzeniu dochodzenia wyja- śniło się, że to jakiś oszust, korzystając z nieobecności Frackiewicza, bawiącego wów- czas nad morzem podał się za Frackiewicza i w niezwykły sprytny o zarazem bezczelny sposób jak to się mówi „nabrał” Kase.

Po ujawnieniu oszustwa, sprawę skiero- wano do policji. W wyniku przeprowadzo- nego dochodzenia aresztowany został w Wilnie niejaki Romuald Bancarewicz po- dający się za inżyniera i prawnika.

Ostatnio Bancarewicz zajmował się po- średnictwem przy wydostawianiu pożyczek i t. d. skąd widocznie nabył odpowiedniej wprawy.

Po przesłuchaniu Bancarewicza przesłano wczoraj do decyzji władz sądowo-sledczych. Nie jest wykluczone, że Bancarewicz miał pomocnika, którego narazie nie ujawniono. Dowiadujemy się jednocześnie, że poli- cja śledza prowadzi dochodzenie przeciwko Bancarewiczowi, jako oskarżonemu poza- tem o popełnienie szeregu nadużyć sięgających kwoty 20 tysięcy złotych na szkodę spół- dzielni robotniczej Rob-Bud.

Chaotyczna gospodarka czy nadużycia w zarządzie głównej synagogi?

Chaotyczna gospodarka zarządu głów- nej synagogi znalazła szeroki oddźwięk we wczorajszym porannej i popołudniowej prasie żydowskiej, która szeroko rozpisuje się na temat tej gospodarki, nie wyklucza- jąc możliwości nadużyć.

Jak wiadomo, majątek synagogi niedaw- no przeszedł na własność gminy żydowskiej,

która w związku z tem przystąpiła do do- kładnego zapoznania się z jego wartością. Przy zapoznawaniu się ze stanem majątku, ujawniono mnóstwo niedokładności i cha- otyczność w prowadzeniu ksiąg, brak wksi- a nawet gotówki. W związku z tem gmina delegowała specjalną komisję rewizyjną, któ- ra prowadzi szczegółowe badania.

Dalsze śledztwo w sprawie nieudanego zamachu pod Bezdanami.

We wczorajszym numerze „Kurjera Wi- leńskiego” donosił o ujawnieniu spraw- ców trzech kolejnych nieudanych zama- chów przez ułożenie kamieni na szynach kolejowych na linii Wilno—Bezdany.

Dalsze śledztwo wykazało, że aresztowa- ni zamachowcy działali na własną rękę i

nie znajdują się w żadnym związku z po- przedniami usiłowaniami zamachów pod Nowo-Wilejką i Jaszunami.

Charakterystycznym jest, że aresztowa- ni Bogdziejewicz w ciągu trzech dni 11 ra- zy zmieniła swoje zeznania. Dalsze docho- dzenie w toku. (c).

KRONIKA

Czwartek 17 Wrzesień	Dziś: 5 ran św. Franc. Jutro: Józefa. Wschód słońca — g. 5 m. 12 Zachód — g. 17 m. 50
----------------------------	--

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U. S. B. w Wilnie z dnia 16 IX—1931 roku.

Ciepłota średnia w milimetrach: 764	Temperatura średnia + 14° C.
	najwyższa: + 17° C.
	najniższa: + 5° C.
Opad w milimetrach: 0,8	Wiatr przeważający: zachodni.
Tętno barometru: słaby wzrost.	Uwagi: pochmurno, rano drobny deszcz.

OSOBIŚTA

— Pan Wojewoda Wileński Zygmunt Bezczykowski wyjechał w dniu 17 b. m. na jednodniową inspekcję na teren powiatu wileńsko-trockiego.

ADMINISTRACYJNA.

— Badania cen na chleb i pieczywo. Z ramienia władz administracyjnych spe- cjalna komisja lustracyjna bada czy właście- ciele piekarni nie pobierają za chleb i pieczy- wo cen większych ponad ustaloną normę.

W wypadku stwierdzenia lichwy komisja sporządza na miejscu protokoły karne.

MIĘSKA

— Termin otwarcia instytutu dla cho- rych na raka ulegnie zwłoczce. Jak już poda- waliśmy, Magistrat m. Wilna przy ul. Po- łockiej 6 postanowił uruchomić instytut na- ukowo-badawczy dla chorych na raka. Kie- rownictwo instytutu będzie spożywało w wy- trawnych rękach profesora U. S. B. d-ra Pelczera.

Obecnie w gmachu przeznaczonym na pomieszczenie instytutu odbywa się grun- towny remont. Trudności finansowe z ja- kiejś walczą samorząd, nie pozwoliły na ukończenie remontu w przypisanym czasie. W związku z tem otwarcie instytutu spóź- niane jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca, nie dojdzie do skutku i nastąpi prawdopodob- nie w pierwszej połowie października r. b.

— Jednostronny ruch kołowy. W naj- bliższym czasie wydział komunikacyjny Ma- gistratu zamierza przystąpić do uregulowa- nia ruchu kołowego na terenie miasta. Do- tyczy to w pierwszym rzędzie całego szere- gu uliczk i zaułków, na których zbyt wsku- teczna niepozwała ze względu na bezpieczeń- stwo publicznego na kontynuowanie dwu- stronnego ruchu. W pierwszym rzędzie ruch kołowy ma być uregulowany w dzielnicy t. zw. gheta żydowskiego. Poza tem ruch jed- nostronny ma odbywać się na zaułkach św. Michałskim i Lidzkiem.

— Posiedzenie Rady Miejskiej. Najbliższe posiedzenie Rady Miejskiej Magistrat pro- jektuje zwołać na dzień 24 b. m. Na posie- dzeniu tem ma być podobno poruszona gło- sa na sprawę instalacji pionów przez firmę warszawską Z. T. E.

— Budżety kwartalne. Magistrat m. Wil- na mając na względzie najdalej posuniętą oszczędność w swej gospodarce postanowił, jak wiadomo, opierać się na przyszłość wy- łącznie na budżetach kwartalnych. W zwią- zku z tem wszystkie sekcje i wydziały nasze- go samorządu otrzymały polecenie przystą- pienia do sporządzenia preliminarzy budżet- owych na III kwartał (październik, listopad i grudzień). W ten sposób Magistrat spodziewa się mieć stałą kontrolę nad wy- datkami z jednej strony, z drugiej zaś bud- żety kwartalne mają przyczynić się do u- sprawnienia gospodarki miejskiej.

— Nowy punkt postoju dorożek samocho- dowych. W związku z odczuwaniem brakiem dorożek samochodowych w niektórych dzielnicach miasta, Magistrat wyznaczył no- wy punkt postoju takowych przy zbiegu ulic Zawalnej i Trockiej. Punkt ten przewiduje postój 6 wozów.

— Zapadnięcie się jezdni. Wczoraj w godzinach popołudniowych przy posesji Nr. 10 na ulicy Wileńskiej zapadła się jezd- zina, tworząc olbrzymią wyrwę. W zwią- zku z tem na odcinku pomiędzy ulicą Lu- dwisarską a zaułk. Bernardyńskim czasowo zamknięty został ruch kołowy.

KĄCIK KOBIECY.

RATAFIA ŚLIWKOWA.

Jeżeli ma Pani i jego przyjaciela lubią korzenie, rozgrzewające napoje — może Pa- ni ich zachwycić ratafią sliwkową.

Półtora kilo sliwek utłuc wraz z pest- kami na masę. Dodać kask cynamonu, pięć goździków i pół niedużej laski wanilii. Za- lać to litrem spirytusu i przez cały miesiąc trzymać w cieple. Ratafię czystą zlać, gaszc- ząc pozostały wyświecać przez płótno. Zrobić trzy szklanki syropu, biorąc dwie szklanki wo- dy i trzy szklanki cukru. Do gorącego syro- pu wlać ratafię. Ostudzić i ponalewać do butelek. Używać w sześć tygodni* po zapra- wieniu.

GOSPODARZA

— Huta Szapiry przerywa pracę. Przy ostatniej częściowej zapłacie wszyscy robotnicy na hucie Szapiry w Wilnie w ilo- ści 110 otrzymali dwutygodniowe wypowie- dzenie pracy.

Jak się dowiadujemy, jest to w związku z załamaniem się finansowym tej firmy, za- mującej w mało uprzemysłowionym naszym grodzie jedno dotąd z pocięniejszych miejsc.

Przypomnieć należy, że huta ta, ulega- jąc niedawno (w okresie stynnego strajku na hucie „Vitrum”) demagogicznemu żąda- niu t. zw. lewicy związkowej zwiększają- place o 18 proc., co przy redukcji zamówie- nia Monopoli Spirytusowego i obniżenia cen na butelki musiało doprowadzić do zam- knięcia placówki. Tak dziś przynajmniej tu- maczy swą decyzję zarząd huty, któremu zresztą trudno udowodnić złą wolę.

Wydać nam się, iż w całą tą sprawę win- ny wkroczyć miarodajne czynniki, które mają środki na zapobieganie bezrobociu i dokładnie zbadać, czy w wypadku istotne- go załamania się firmy z racji braku kredy- tu i zmniejszonego kontyngentu zamówienia Monopoli Spirytusowego nie należy przysię- jej i to z natychmiastową pomocą, zanim robotnicy nie znajdą się na bruku.

Pamiętać należy, że 110 robotników po- bawionych pracy — daje w sumie kilkadziesiąt osób narażonych na głód i bezdomność z o- kazji zbliżającej się zimy. (v).

SPRAWY ROBOTNICZE.

— U dozorów domowych. Na ostatnim niedzielnym zebraniu Robotniczego Związku Dozorów Domowych Ziem Pół-Wsch. któ- ry, jak wiadomo powstał niedawno z połą- czenia się Gospodarczego Związku i t. zw. klasowego poza sprawami natury organiza- cyjnej szeroko omawiane były sprawy za- wodowe.

Główną uwagę poświęcono orzeczeniom Komisji rozjemczej i postanowiono doma- gać się u miarodajnych czynników, bezwzględ- nego stosowania środków prawnych wzglę- dem niesumiennych właścicieli domów.

Na temże zebraniu składała relację wy- konaną delegacją do starosty grodzkiego w sprawie komisijnego zbadania stanu niek- tórych mieszkań, dozorów domowych.

Jak się okazuje p. starosta Iszora spraw- ę potraktował z pełną życzliwością i wyznaczył specjalną komisję.

Medzi innymi komisja taka zbadała nie- szkanie dozorcy przy ul. Żydowskiej 8 — zajmowane przez 6 osobową rodzinę nieja- kiego Burłagi, gdzie stwierdziła, iż miesz- kanie dozorcy jest zwykłą norą bez drzwi i okien.

Wkońcu zmiankowane należy iż ucze- stnicy zebrania w ilości ponad 200 osób z wżruszeniem wysłuchali referatu o ś. p. po- śle Tadeusza Hołowce i uczcili pamięć zmar- łego, wskutek skrytobójstwa kul wielkiego działacza przez powojen. (v).

SPRAWY ŻYDOWSKIE.

— Co będzie z majątkiem Rozensona? Przed kilkunastu laty zmarł w Wilnie znany filantrop żydowski dr. Rozenson, który w sporządzonym przed śmiercią testamentie przekazał na żydowskie cele dobroczynne 10 domów i kilka placów. Rządzie tym ol- brzymim majątkiem w myśl testamentu mie- li radni żydowscy (jewejskie gloszące go- rodskoj dumy).

W roku 1919 na zebraniu radnych — Żydów wybrano na administratora tego ma- jątku ówczesnego radnego L. Kruka. Ten zaś przekazał administrację niej. Cholemo- wicz, który do dnia dzisiejszego sprawuje za- rząd nad fundacją.

W ostatnich czasach w prasie żydow- skiej wykłniono niedołęczną gospodarkę ma- jątkiem i domagano się przekazania go pod zarząd gminy. W związku z tem po upływie 12 lat zwolane zostało zebranie radnych — Żydów, które onegdaj doszło do skutku. Przewidywano, że kwestia przekazania admini- stracji majątkiem gminie żydowskiej nie może nastąpić ze względu na testament, gdyż jest to fundacja zastrzeżona w testamentie odpo- wiednią klauzulą. Wobec powyższego zarząd majątkiem musi nadal spoczywać w rękach radnych — Żydów. Wychodziło z powyższe- go założenia wybrano Komisję z 3 z dr. Wy- godzkiem na czele, który zaopiekuje się ma- jątkiem. Ponadto wybrano Komisję rewizyj- ną (mec. Czernihow i dr. Rafes) dla prze- prowadzenia kontroli nad dotychczasową go- spodarką majątkiem.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Miejski w „Lutni”**. Dziś i w następnym „Panna młoda”, pogodna pełna humoru komedia w 3-ach aktach J. Korzeniowskiego, reżyserowana przez St. Wysocką. Komedia ta dana będzie dla młodzieży szkolnej w nadchodzącą sobotę, dn. 19-go b. m. o godz. 4-ej pp. po cenie najniższej (50 proc. zniżki). W niedzielę przed stawienie popołudniowe tejże komedii o godz. 4-ej pp. dla szerszej publiczności.

W sobotę dnia 19-go b. m. o godzinie 8-ej wieczorem premiera fascynującej swejmi walorami artystycznymi sztuki „Święty plemiennik” — Somerset Maughama, w opracowaniu reżysera p. Stanisławy Wysockiej, kreującej również rolę matki. Obsadę sztuki tej stanowią: Maurycy Tabret, Karol Wyrzycki-Wichrowski, Dr. Ravestier — Marian Wyrzycki, Pani Tabret — Stanisława Wysocka, Siostra Weyland — Irena Ładosińska, Alicja — Danuta Lubowska, Major Licenda — Wacław Zastrzeżński, Stella Tabret — Teresa Marecka, Colin Tabret — Stanisław Jaskiewicz.

— **Teatr Miejski na Pohulance**. W piątek dnia 18-go b. m. inauguracja III sezonu Teatrów Miejskich Z. A. S. P. na widownię to złoży się 18 scen dramatycznych J. Słowackiego, „Horsztynski” w inscenizacji M. Szpakiewicza i W. Makojnika. Obsadę głównych ról stanowią: J. Osterwa (Szczęsny), M. Bielecki (Horsztynski), St. Lochman (Hetman), Czesława Szurawska (Salomea), B. Sławińska (Amelia), J. Gieciński (Sfora), K. Dejunowicz (Karzeł), J. Lubiakowski (Ksiądz), M. Szpakiewicz (Nieznanowski).

RADJO

Fala 244,1 m., mocy 21,5 Kw.
CZWARTEK, dnia 17 września

11.58: Czas. 12.05: Muzyka operetkowa (płyty). 13.10: Kom. meteorologiczna. 16.30: Prog. dzienny. 16.35: Wiadomości wojenne. 16.45: Kom. dla żeglugi. 16.50: „Wystawa sztycznych w kamieniu Baryczka w Warszawie” — odczyt. 17.10: Audycja przedpremierowa. Fragment z „Horsztynskiego”. 17.35: „O budowie atomów” — odczyt. 18.00: Koncert kameralny. W przerwie fragment z „Don Kiszota”. 19.00: „Skrzynka pocztowa Nr. 167”. 19.20: Refleksje z podróży po pół. Niemczech. 19.35: Program na piątek i sobotę. 19.50: Kom. i pogadanki. 20.50: Opera „Fidelio” — Beethovena po transmisji do godz. 24 muzyka taneczna.

PIĄTEK, dnia 18 WRZEŚNIA 1931 r.

11.58: Sygnał czasu. 12.05: Muzyka popularna i lekka. 13.10: Kom. meteor. 16.40: Program dzienny. 16.45: Kom. dla żeglugi. 16.50: Pogadanka literacka w języku francuskim. 17.10: Koncert życzliwych. 17.35: „Wnętrze ziemi i wyzyskanie jego ciepła” odczyt. 18.00: Muzyka lekka. 19.00: Polakom na Kowieńszczyźnie. 19.20: „Asy sportu o swych przeżyciach” pogadanka. 19.30: Kom. L. O. P. P. 19.45: Program na sobotę i niedzielę. 19.55: Komunikaty. 20.15: Koncert symfoniczny z Filharmonii Warszawskiej. 22.00: „Gwiazdy” feljeton. 22.15: Kom. i muzyka taneczna.

NOWINKI RADJOWE.

NIEMOWLĘ W BAGAŻNIKU.

O godz. 19.20.

Żeby można było powiedzieć, że się zna sąsiada, trzeba znać jego stosunki rodzinne. Problem polak. Niemiec wymaga szczególnej dobrej informacji stanowiącej różnicę krajową, która nieraz liczyli politycy różnych krajów, która się niejednokrotnie po nim zamyślała. Południowo Niemcy przechodzą ciągle niezmienne ciekawą ewolucję i dlatego historia tu nie wystarcza. Garsz refleksyj z bezpretensjonalnej podróży po Bawarii, Wiertembergu i Badenii zawierającą będzie feljeton Stefana Jedrychowskiego p. t. „Zum Hirschen und Schwanen” (Lubędz i jeleni stanowią ulubione godła południowo-niemieckie. Podtytuł feljetonu brzmi: Niemowlę w bagażniku).

TRANSMISJA OPERY „FIDELIO”

BEETHOVENA Z GENEWY.

O godz. 20.30.

Polskie Radio transmittuje z Genewy monumentalną i jedyną operę jednego z największych geniuszów muzycznych Ludwika von Beethovena — „Fidelio”. Pierwszorzędna obsada i bardzo wysokie wartości muzyczne tego wielkiego dzieła złożą się na audycję o najwyższych walorach artystycznych. Słowo wstępne wygłosi wybitny znawca i krytyk muzyczny prof. Felician Szopski.

KONCERT POPOŁUDNIOWY.

O godz. 18.00 (aud. lok.).

W dzisiejszym koncercie popołudniowym Rozgłośni Wileńskiej wezmą udział dobrze znani w wileńskim melomonom pp. Helena Szymo-Kulicka i Solomona. Koncert poświęcony będzie sonatom fortepianowym i skrzypcowym Mozarta i Bakaya.

— O —

NA WILEŃSKIM BRUKU

OSZUKAŃCZE MACHINACJE AGENTÓW FIRMY „ZINGER”

Do polskiej policji zameldowanie przed stawiciela firmy muszyny do zrycia „Zinger” w Wilnie przedkłada 3 agentów firmy, którzy mineli dopuścić się całego szeregu nadużyć, które naraziły firmę na znaczne straty.

W związku z tem zameldowaniem policja wdrożyła dochodzenie. (c).

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK.

Na ul. Zawalnej, koło domu Nr. 31, gdy Mojsiewicz Adam (wieś Ludwikowo, gm. trokiew) rzucił wozu na waga, koń, spłoszony przez przejeżdżający autobus, tarnął wóz. Mojsiewicz upadł na waga, doznając złamań prawej nogi powyżej kolana. Pogotowie, po udzieleniu pierwszej pomocy, odwiezło Mojsiewicza do szpitala św. Jakóba w stanie ciężkim.

15-LETNIA SAMOBÓJCZYNI.

Wczoraj wieczorem na ul. Gedyminowskiej Nr. 61 rozegrała się niezwykła tragedia.

Zamieszkała przy rodzicach 15-letnia Leokadia Wolczyńska po klótni z rodzicami, w sprawie uszciska nowego palta zimowego napila się esencji ołowej. Młodociana samobójczyńce przewieziono do szpitala Sawicz. (c).

SPORT

Trójbój lekkoatletyczny.

Dnia 13 września odbył się Trójbój męski do którego startowały zaledwie dwa zespoły: I. S. M. P. 10 osób, II „Sokół” 10 osób. Z przysięgą należało zaznaczyć, że na tak liczną ilość klubów w Wilnie, zaledwie dwa zdobyły się na wystawienie zespołów, do tak pięknej konkurencji, która przystępnie daje możność zdobywania nagrody Okr. OSW W. F.

W wyniku zawodów S. M. P. zdobyło pierwszeństwo — ogólną sumę 10.329,25 punktów przed „Sokołem” który uzyskał 9.788,25 punktów. Ogólne biorąc tegoroczne wyniki poszczególne były bardzo słabe.

Prócz tego w czasie tych zawodów, przeprowadzono próby w niektórych konkurencjach, do osiągnięcia Państwowej Odznaki Sportowej. Publiczności z powodu deszczu zimna i małego zainteresowania się — było niewiele. Smutnym objawem w Wilnie jest fakt słabego zainteresowania się sportem.

podczas, gdy w całym szeregu miast pozostałych wojew. Polski daje się zauważyć silne zainteresowanie się imprezami sportowymi przejawiające się dużą frekwencją publiczności na zawodach. Wilno nie interesuje się sportem i nie popiera akcji P. W. i W. F. i klubów sportowych.

Raid Wilno — Grodno — Wilno 20.IX.31 r.

Dowiadujemy się od dyrektora Sitarskiego, że uczestników raidu czekają liczne nagrody. 1) Nagroda firmy Esbrockmotor (Excelsior), 2) Nagroda Spółki Myśliwskiej (F. N.), 3) Nagroda Dunlop (opony), 4) Włodawskiego (Motosachoch), 5) Nagroda Komandora Raidu, 6) Nagroda Prezesa Klubu Motoc., 7) Liczne nagrody Klubowe.

Oprócz powyższych spodziewane są nagrody jeszcze szeregu firm. Wszyscy zawodnicy otrzymają pamiątkowe plakietki za uczestnictwo w raidzie.

Reforma kalendarza.

13 miesięczny rok i jego skutki.

Międzynarodowa Liga Reformy Kalendarza (Fixed-Calender - League) w Londynie rozstrząsa obecnie cykularz, w którym streszcza wszystkie etapy i prace nad reformą kalendarza. Reforma polegać ma, zgodnie z zaaprobowanym przez Ligę Narodów i przez nią popieranym projektem, na podziale roku na 13 miesięcy, liczących po 28 dni każdy. Na przyjęcie tej reformy zgłosił się już organizacje naczelne sfer gospodarczych w Stanach Zjednoczonych, we Francji, w Anglii, we Włoszech, a także i w Polsce. Naogół, jak stwierdza protokół komisji Ligowej, 58 proc. ogółu ludności w 16 zainteresowanych państwach zgłosiło się na przeprowadzenie reformy kalendarzowej. Także organizacje zawodowe, jak np. kongres Trade-Unionów, wypowiedziały się za reformą kalendarza. „Osservatore Romano”, organ prasowy Watykanu, nie uważa tej kwestii za wkraczającą

całą w dziedzinę religij.

Zdaje się więc, że wobec braku opozycji ze strony zainteresowanych, reforma będzie przeprowadzona i rok 13-miesięczny zastąpi dotychczasowy rok 12-miesięczny. Reforma ta wprowadzi jednak w życie sporo zmian, których ustalenie nie będzie rzeczą zbyt łatwą od razu. Powstanie np. kwestia podziału pensyj na 13 rat, a przeto obniżenie każdej o 8 czy 9 procent. Powstanie kwestia np. nowego podziału komornego na 13 rat miesięcznych, i tak samo nowego podziału różnych świadczeń, zobowiązań, spłat składek.

Czołgi bojowe

po raz pierwszy w użyciu 15-go września 1916 roku.

Na długo przed wojną były już tanki w użyciu w Ameryce, skonstruował je Benjamin Holt w latach 1904—1905. One to właśnie, bez względu na obciążenie, poruszały się z łatwością na każdym terenie, pokonywały wszelkie przeszkody. Zimą, gdy miasta lub farmy okryte były od śniegu, wielkimi, nieprzebitymi zaspami śnieżnymi, traktory Horta, t. zw. Caterpillars (dosłownie gąsienice) z łatwością przebiegały przez zwały.

W październiku 1914 r. oficer inżynierów wojsk angielskich, E. D. Swinton, przedstawił plan, dotyczący budowy wozów bojowych, zdolnych do przebiegania się przez zaskie z drutu kolczastego i okopy. Sprawa ta oparła się o najwęższe dowództwo, które z początku ustosunkowało się sceptycznie do tego projektu. Jednocześnie pułkownik (później generał) Swinton przedstawił swój projekt naczelnemu dowódcy francuskiemu, który natychmiast zamawia tanki. Pod koniec sierpnia 1916 r. pierwsza partia tanków przybyła na front zachodni. Postanowiono użyć je po raz pierwszy w celu posunięcia się naprzód na linii pomiędzy Sommą a Amiens.

Pierwszy atak tanków odbył się dnia 15 września 1916 r. Wyruszyły 49 tanków o ścieżce, wśród lekkich myśli. Niemcy byli zaskoczeni. Pierwszy jednak atak nie był ukończony całkowitem powodzeniem. Tanki przebiegały z łatwością okopy, zaskie druciane i wały, nie mogły się jednak poruszać

na terenach zoranych przez wielkie poeiski. Z liczy 49 tanków tylko 32 osiągnęły tego dnia linię frontu. Z tych 32 poprzedało posuwając się naprzód piechota, 9 szło w rezerwie, 14 ugrzęzło w mickiej ziemi.

Pierwszy chrząst bojowy tanków, aczkolwiek niezupełnie udany, przekonał sprzymierzeńców o roli, jaką mogłyby odegrać w losach wojny. Powstały nowe typy tanków, które zdolne są już poruszać się na rozoranych polach bitewnych.

W bitwach 1917 r. tanki osiągały coraz większe powodzenie. Punktem zwrotnym była bitwa pod Cambrai (20 listopada). Ruzyło do ataku 378 tanków. Niemcy przeżeni i zaskoczeni tą ilością opancerzonych wozów, poddają się masowo i cofają się w nieładzie.

Następuje ostatni rok wojny. Przech Angli, tanki budują Francuzi i Amerykanie. Zaden atk nie odbywa się bez współudziału tanków, które decydują teraz o zwycięstwie Aljantów.

M. D.

Giełda warszawska z dn. 16.IX. b.r.

WALUTY I DEWIZY:

Dolary	8,91—8,93—8,89
Belgia	124,10—124,50—128,88
Holandja	360,30—361,00—359,40
Londyn	43,39½—43,50—41,29
Nowy York	8,928—8,944—8,904
Nowy York kabel	8,928—8,945—8,918
Pariz	38,41½—38,50—38,91
Praga	28,44½—28,50—28,38
Szwajcaria	174,21—174,44—173,38
Wiedeń	128,53—128,84—128,22
Włochy	46,72—46,84—46,60

PAPIERY PROCENTOWE:

4% inwestycyjna	30,00
5% Konwersyjna	44,50—44,75
6% dolarowa	67,00—69,50—67,00
7% Stabilizacyjna	64,50—65,00
10% Koleja	100,00
8% L. Z. B. G. K. i B. R., obl. B. G. K.	94,00
T. same 7%	83,25
4½% L. Z. ziemskie	45,00
6% warszawskie	69,25—69,00—68,75
8% Czesko-chow	59,25
6% Łódź	64,35
10% Radomia	70,00
10% Siedlce	70,00
6% obl. m. Warszawy 1926 r. Wlem.	42,50

A K C J E:

Bank Polski	114,00
Węgiel	18,00
Modrzew	4,00

Kino Miejskie

SAŁA MIEJSKA
Główna 5.

Od dn. 15 do 18-go b. m. wyłącznie będą wyświetlane filmy:

W rolach głównych: Kuszka Dolores del Rio i nieznanymi Jack Mulhall i wielu innych aktorów. Koncertowa orkiestra pod batutą p. M. Salickiego. NAD PROGRAM: Komedja w 2 aktach. Początek seansów o godz. 4, 6, 8 i 10 ej. — Ceny miejsc: balkon 30 gr., parter 60 gr. — Kasa czynna od 3.30

Miljon dolarów

Wielki film w 10 aktach. Oryginalne i arcydziwne kaprysy milionerów amerykańskich! Niezwykła interesująca treść, piękna wystawa i zdjęcia.

W rolach głównych: Kuszka Dolores del Rio i nieznanymi Jack Mulhall i wielu innych aktorów. Koncertowa orkiestra pod batutą p. M. Salickiego. NAD PROGRAM: Komedja w 2 aktach. Początek seansów o godz. 4, 6, 8 i 10 ej. — Ceny miejsc: balkon 30 gr., parter 60 gr. — Kasa czynna od 3.30

Dźwięk. Kino-Teatr „HELIOS”

Włocława 89, tel. 9-26

Dziś! Wspaniały przebieg dźwiękowy! Śpiew! — Tańce!

Cudowne pieśni argentyńskie! Barwność scen! Uspokajający rytm tangal! Przepych wystawy! Na 15-sejse ceny zniżone od 60 gr. Seansy od godz. 4-ej, w niedzielę i święta o 2-ej WKROTCE filmy o których mówi cały świat Szary dom i Błękitny Express.

Czar tanga

W rol. główn.: Cud. para kochanków, jedyny godny zastępca Rudolfa Valentino poryw. Hiszpan Don Jose Mojika, czarująca Mona Mario i Antonio Moreno.

Cudowne pieśni argentyńskie! Barwność scen! Uspokajający rytm tangal! Przepych wystawy! Na 15-sejse ceny zniżone od 60 gr. Seansy od godz. 4-ej, w niedzielę i święta o 2-ej WKROTCE filmy o których mówi cały świat Szary dom i Błękitny Express.

W rol. główn.: Cud. para kochanków, jedyny godny zastępca Rudolfa Valentino poryw. Hiszpan Don Jose Mojika, czarująca Mona Mario i Antonio Moreno.

Cudowne pieśni argentyńskie! Barwność scen! Uspokajający rytm tangal! Przepych wystawy! Na 15-sejse ceny zniżone od 60 gr. Seansy od godz. 4-ej, w niedzielę i święta o 2-ej WKROTCE filmy o których mówi cały świat Szary dom i Błękitny Express.

Dźwiękowe Kino „HOLLYWOOD”

Mikłowa 22, tel. 15-28

Otwarcie sezonu! Największy przebieg światła

Sewilla, miasto miłości

Otwarcie sezonu! Największy przebieg światła

Sewilla, miasto miłości

Otwarcie sezonu! Największy przebieg światła

Sewilla, miasto miłości

Dźwiękowe Kino „CASINO”

ul. Wielka 47, tel. 15-41

Dziś! Arcydzieło dźwiękowe, które wzbudziło zachwyt całego świata! Niezrównany mistrz pieśni genialny w rewelac. arcydzieło dźwiękowe.

NAD PROGRAM: Dodatek dźwiękowy Foxa. Dla młodzieży dozwolone. Początek o godz. 4-ej. NASTĘPNY PROGRAM: Arcydzieło dźwiękowe Na strunach miłości.

Dziś! Arcydzieło dźwiękowe, które wzbudziło zachwyt całego świata! Niezrównany mistrz pieśni genialny w rewelac. arcydzieło dźwiękowe.

NAD PROGRAM: Dodatek dźwiękowy Foxa. Dla młodzieży dozwolone. Początek o godz. 4-ej. NASTĘPNY PROGRAM: Arcydzieło dźwiękowe Na strunach miłości.

Dziś! Arcydzieło dźwiękowe, które wzbudziło zachwyt całego świata! Niezrównany mistrz pieśni genialny w rewelac. arcydzieło dźwiękowe.

NAD PROGRAM: Dodatek dźwiękowy Foxa. Dla młodzieży dozwolone. Początek o godz. 4-ej. NASTĘPNY PROGRAM: Arcydzieło dźwiękowe Na strunach miłości.

Kino Kolejowe „OGNISKO”

obok dworca kolejow.)

Dziś wyświetla się arcydzieło film. p. t.

stomkiem, Szumią jody, I ty mu wierzysz, Po niesporach przy niedzieli, Modlitwa w kościółku i wiele in. pieśni w wyk. zn. art. i chóru opery warszawskiej. W rol. gł.: Zorka Szymańska, Harry Cort, Z. Lindorówna, M. Palewicz. Początek o godz. 5-ej, w niedz. i święta o 4-ej pp. Ceny zwykłe od 50 gr.

Dziś wyświetla się arcydzieło film. p. t.

stomkiem, Szumią jody, I ty mu wierzysz, Po niesporach przy niedzieli, Modlitwa w kościółku i wiele in. pieśni w wyk. zn. art. i chóru opery warszawskiej. W rol. gł.: Zorka Szymańska, Harry Cort, Z. Lindorówna, M. Palewicz. Początek o godz. 5-ej, w niedz. i święta o 4-ej pp. Ceny zwykłe od 50 gr.

Dziś wyświetla się arcydzieło film. p. t.

stomkiem, Szumią jody, I ty mu wierzysz, Po niesporach przy niedzieli, Modlitwa w kościółku i wiele in. pieśni w wyk. zn. art. i chóru opery warszawskiej. W rol. gł.: Zorka Szymańska, Harry Cort, Z. Lindorówna, M. Palewicz. Początek o godz. 5-ej, w niedz. i święta o 4-ej pp. Ceny zwykłe od 50 gr.

Dźwiękowe Kino-Teatr „STYLOWY”

ul. Wielka 36.

Dziś! Kosztowne olbrzymich sum uzyskaliśmy najnowszy superszagler produkcji 1931 roku

Potęny dramat w 12-tych aktach z dziejów niedawnej przeszłości zmagania się o niepodległość.

W rol. gł.: gwiazda polsk. ekr. Lili Lyana, Adolf Dymsha, Paweł Owerlo, Edmund Nebel i Hana Sajowna.

Dziś! Kosztowne olbrzymich sum uzyskaliśmy najnowszy superszagler produkcji 1931 roku

Potęny dramat w 12-tych aktach z dziejów niedawnej przeszłości zmagania się o niepodległość.

W rol. gł.: gwiazda polsk. ekr. Lili Lyana, Adolf Dymsha, Paweł Owerlo, Edmund Nebel i Hana Sajowna.

Dziś! Kosztowne olbrzymich sum uzyskaliśmy najnowszy superszagler produkcji 1931 roku

Potęny dramat w 12-tych aktach z dziejów niedawnej przeszłości zmagania się o niepodległość.

W rol. gł.: gwiazda polsk. ekr. Lili Lyana, Adolf Dymsha, Paweł Owerlo, Edmund Nebel i Hana Sajowna.

Zawiadomienie.

Okręgowy Urząd Budownictwa Nr. III, zawiadamia, że w dniu 26-go września 1931 r. godz. 10, odbędzie się w Głównym Zarządzie nieograniczonej na budowę murowanego budynku koszarowego o kubaturze około 4500 mtr. dla 1 p. a. p. Leg. w Wilnie.

Szczegółowe ogłoszenie ukazuje się w „Monitorze Polskim” i „Przeglądzie Technicznym w Warszawie”.
Okr. Urząd Budown. Nr. III
Grodno
L. dz. 6157/Bud.

SKŁAD MEBLI

Spółdzielni „Zjednoczeni Stolarze” w Wilnie, ul. Trocka 6.

Wielki wybór różnych mebli z własnych warsztatów. Komplety jadalne, sypialne, gabinety i t. d. oraz gięte meble. Przyjmują się obstalunki. 6765-1

Pokoje do wynajęcia

na miejscu pianino do własnego użytku ul. Zawalna 16, m. 10 6819

3-pokojowe mieszkanie odnowione, z wygodami, do wynajęcia. Ulica Krakowska Nr. 51, pokazuje dozorca, inform. telefon 15—10. 6793

FILIP MACDONALD.

16)

CZTERY DNI.

Przekład autoryzowany z angielskiego.

Nagle wyprostował się, podniósł głowę zerwał się niegrabnie, przewracając z trzaskiem skrzynię, która potoczyła się w głąb izby. Przebiegli trzy kroki, minął Antoniego i stanął z wyciągniętą szyną, patrząc ku drugiej polance. Poczem ruszył szybkim krokiem, nie łatwiejszą ścieżką, którą przyszedł, lecz prosto przed siebie w kierunku morderczej wizji. Machał rękami i podnosił wysoko nogi, żeby się nie zaplątał w podszyciu.

Antoni szedł za nim wolnym krokiem. Doszedłszy do wielkiego dębu, Tom padł na kolana i zaczął macać nie zgrabnie rękami, to tu, to tam. Ruchy te były tak plastyczne, iż Antoni doznał zdumienia, że naprawdę widzi martwe ciało.

Stał i patrzył. Tom zerwał się znów i rozejrzał naokoło. Wzrok jego zatrzymał się na niewidzialnym trupie i na okragłej, czerwonej twarzy odbiło się najprędź zdziwienie, a potem trwoga. Oczy stanęły w ślup, usta otworzyły się i pociekła z nich ślina.

Antoni patrzył w milczeniu, ściągając brwi w ostrą brzołę. Tom rozejrzał się jeszcze raz naokoło, jakby wypatrując, kądędy uciec, spojrzał na wie-

rzechołki drzew, zawrócił i rzucił się do ucieczki. Antoni nie widział go jeszcze tak biegnącego. Takiej chyżości mogła mu użyć tylko trwoga.

Dobiegł do złośliwego pnia u skraju małego zbocza, potknął się o niewidzialne ciało Bronsona i runął na twarz. Gra jego była niezwykle realistyczna. Chwilę leżał nieruchomo, poczem dzwignął się na kolano, wykręcił i jał macać rękami tak jak poprzednio. Następnie wstał, obejrzał się za siebie na wielki dąb i leżące pod nim trupa, zadarł głowę, spojrzął na drzewa, wdrapał się na zbocze i odszedł w las normalnymi, chwiejnymi krokami.

Antoni stał w miejscu. Brzoła między jego brwiami stała się jeszcze ostrzejsza. Ale nie patrzył ani na Toma, ani na dąb, ani na zbocze. Patrzył w dal.